

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnikiem
miesięcznie Mk. 440000.—
bez odnośnika „400000.—
na prowincji miesięcz. 440000.—
Zagranicą „800000.—



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 12000
Nekrologi „8000
zwyczajne „10000
drobne za jeden wyraz „5000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nę niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administacji p 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedynczy 20.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

150-LECIE KOMISJI EDUKACYJNEJ.

Dn. 11 b. m. w niedzielę o godz. 12 w sali Towarzystwa Higienicznego odbędzie się UROCZYSTA AKADEMJA z okazji 150-lecia utworzenia Komisji Edukacyjnej.

Akademję zagał radny Szpotkański.

Odczyt p. t. „Z historii walk o oświatę niezależną w Polsce, walk z jezuityzmem i

obskurantyzmem“ wygłosi poseł K. Czapiński.

W części artystycznej wystąpi chór Tow. Un. Rob. i artyści teatrów miejskich i Polskiego.

Bilety w cenie od 20 do 50 tysięcy mk. nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Warecka 7, od 5—7 w Administracji „Robotnika“ i w O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6.

Krwawy dzień w Krakowie.

(Korespondencja własna)

Z powodu najsprzeczniejszych plotek i rozmaitych oszczerstw i oskarżeń, trzeba wydobyc uczciwą prawdę o tragicznych wypadkach krakowskich. Spróbuję dać towarzyszym możliwie bezstronny opis tego wszystkiego, co zaszło w ciągu ostatnich paru dni.

Już w poniedziałek nastroj był niesłychanie podniecony, ale P. P. S. panowała w pełni nad sytuacją. Tymczasem wojewoda Gałęcki wydał zakaz odbywania zgromadzeń. Pomimo interwencji tow. Marka zakazu nie cofnął. We wtorek rano tłumy robotników ciągnęły pod Dom Ludowy, jak zwykle poprzednio. Już stały kordony wojska i policji. Nastroj był spokojny. Toczyły się rozmowy między robotnikami a żołnierzami i policjantami. Wtem od hotelu Krakowskiego padły strzały. Trudno dziś ustalić, kto to uczynił. Jedni mówią, że agent tajnej policji z okna hotelu, inni, że policjanci w mundurach, inni wreszcie, że prowokator faszystowski. Tłum drgnął, ale nie pierzchnął. Kilku, potem kilkunastu ludzi skoczyło do policjantów, poszukując prowokatora. Polecały rozbite szyby. Policja rozpoczęła ogień regularny. Żołnierze w tym czasie mieli broń, złożoną w kozy. Na alarm i żołnierze i robotnicy skoczyli razem do tej broni. Nie było więc tu właściwego rozbrojenia, po prostu ten zdobył karabin, kto go pierwszy do ręki uchwycił. Jednocześnie owi ludzie, którzy skoczyli do policjantów, niektórych z nich rozbroili istotnie. Posypały się ze wszystkich stron strzały. Wówczas rzuciono szarżę szwadron 8-go pułku ułanów. Żołnierze wpadli owałem na śliski, świeżo skropiony asfalt, przewracając się w pędzie. Ułani spadali z koni, a w to puście miejsce sypały się ze wszystkich stron kule. I niewiadomo, który ułan zginął od kuli robotnika, a który od policjanta czy innego wojskowego.

Stwierdzam kategorycznie, że nie było żadnej nienawisności robotników do żołnierzy ani odwrotnie. Wszelkie pogłoski, jakoby robotnicy chcieli dobijać rannych żołnierzy, są nikczemnym, prowokatorskim kłamstwem. Mogły być w tłumie zbrodnicze jednostki, lecz przeciw nim robotnicy wystąpili czynnie, rozbrajając ich odrazu. Kierownicy organizacji robotniczych czynili wszystko, co mogli, by powstrzymać przelew krwi. Towarzysze Bobrowski, Klemensiewicz i Marek przybyli niezwłocznie po pierwszych strzałach na miejsce i pod kulami przedostali się do województwa, gdzie zażądali niezwłocznego wycofania wojska i policji, biorąc na siebie uspokojenie robotników.

Przerazony, nieprzytomny p. Gałęcki spełnił żądanie. Wojsko odeszło, a nasi towarzysze powrócili pod Dom Ludowy, gdzie tymczasem zaszły dalsze wypadki. Wśród ogólnego zamieszania kilku żołnierzy wpadło do Domu Ludowego i tam już pozostało. Paru oficerów zamieszono tam wśród okrzyków: „niech żyje Piłsudski!“ Żadnych znęcań się nad nimi nie było.

Wobec „zawieszenia broni“ utworzono milicję robotniczą dla pilnowania porządku. Różnych andrusów rozbrojono, częściowo przemocą. Przez całą noc krążyły po znacznej części miasta patroli robotnicze. Nie zaszły ani jeden wypadek rabunku. Wbrew kłamstwu prawicy nie

było żadnych rewizji, tym mniej w klasztorach.

Nazajutrz przyjechał gen. Żeligowski i wice-min. Olpiński. Obaj ci panowie zajęli stanowisko rzeczowe. Zorientowali się szybko, że tu nie szło o żadną próbę zamachu stanu ani rewolucji, lecz o nieszczyśliwy przypadek, wynikły z ogólnego podnieconego nastroju, a głównie z nieudolnych i bezmyślnych rozporządzeń władz miejscowych. We środę tt. Marek i Bobrowski zawarli z przedstawicielami władzy umowę, której mocą broń została wojskowi zwrócona, zwrócono również zatrzymane samochód pancerny, żołnierze i oficerowie wrócili do swoich oddziałów, a olbrzymie zgromadzenie robotnicze uchwaliło w myśl wezwania C. K. W. powrót do pracy. Próba komunistów napaści na partię skończyła się zupełnym niepowodzeniem. Gen. Żeligowskiemu, który przejeżdżał przez rynek, urządzono ogromną owację.

W czwartek rano ruszyły znów fabryki. Kolejarze zgłosili się do pracy i... zastali na dworcu komisje wojskowe, które jeły ich wciącać do wojska, jakgdyby nie było żadnej umowy między C. K. W. a p. Witosem. Zapanowało niesłychane wzburzenie. Rozległy się głosy: zdrada! A w tym samym czasie prezes krakowskiej Dyrekcji Kolejowej Prachter nie miał nic pilniejszego, jak zarządzić niezwłocznie szereg dyscyplinarek i wydaleń, wyraźnie sprzecznych z zobowiązaniami Rządu. Kolejarze ponownie porzucili pracę.

Tegoż ranka przyjechali do Krakowa t. poseł Niedziałkowski, ob. ob. Thugutt, J. Dąbski, Popiel, Sanojca, Putek i Wójtowicz. Od poprzedniego wieczoru byli w Krakowie tow. sen. Posner, posłowie Wolicki i Dziegielewski. Wśród niesłychanie podnieconego nastroju w mieście tow. tow. Bobrowski, Marek, Niedziałkowski, Stańczyk oraz ob. ob. Thugutt, Dąbski i Popiel udali się do województwa na konferencję z gen. Żeligowskim i wice-min. Olpińskim. Tam przedstawili całą grozę sytuacji i zażądali podjęcia niezwłocznie zarządzeń zapobiegawczych i łagodzących. Osiągnięto porozumienie. Wskutek podjętych kroków uspokajających ze strony gen. Żeligowskiego i p. Olpińskiego nastąpiło odprężenie nastroju. Robotnicy zaczęli ponownie zgłaszać się do pracy.

Wieczorem do olbrzymich tłumów, zgromadzonych przed Domem Ludowym, przemówił z balkonu tow. Niedziałkowski, przestrzegając przed agitacją komunistów, piętnując szczytce gazet reakcyjnych i tłumacząc decyzje C. K. W., odwołując strajk generalny. Nie damy się sprowokować — mówił tow. Niedziałkowski. Rząd poczynił uroczyście zobowiązania, których musi dotrzymać. Tego żądacie! Zachowajcie karność i ufność do przywódców!

Tłumy odpowiedziały okrzykami na cześć P. P. S., gen. Żeligowskiego i armii polskiej. Tow. tow. Stańczyk i Wolicki przemawiali parokrotnie na zebraniu kolejarzy. Prawica szczytuje bez przerwy. Robota jej idzie równoległe z robotą komunistów. Dzięki wyrobieniu ideowemu robotników krakowskich robota ta zawiedzie.

Kraków, 9 listopada, rano.

Skrytobójcy i zamachowcy — w obronie „praworządności“...

Notoryczni zamachowcy, którzy w zaraniu niepodległości Polski — 6. I. 1919 r., próbowali dla swych partyjnych celów pograżać kraj w odmet krwawej wojny domowej, którzy 10 miesięcy temu zorganizowali zbrojny napad na Zgromadzenie narodowe, którzy dla dogodzenia swej nienawiści ku demokracji gotowi każdej chwili wywołać najstraszliwszy zamęt w kraju, którzy w swych konspiracyjnych faszystowskich związkach przygotowują zamach na Konstytucję państwa i na Republikę — dziś deklamują o... „praworządności“!

Obóz skrytobójców, na którego sumieniu ciąży i cięży zawsze będzie krew zdradziecko i podstępnie zamordowanego Prezydenta Polski — dziś prawi o... „spokoju“!

Zawodowi, notoryczni oszczercy armji, oszczercy, którzy w specjalnych broszurach w sposób tak bezprzykładny plugawili armję i jej dowództwo, że aż Sejm w manifestacyjnej uchwale musiał stanąć w obronie poniewieranego wojska i jego wodza, wicherzyciele, którzy armję w polu, w obliczu nieprzyjaciela stojącą, próbowali intrygami rozbić i poróżnić, ci zajadli wrogowie armji polskiej, o ile nie chce ona iść w służbę ich partyjnych celów — dziś swą „miłość“ ku armji w sposób jarmarczny obwołują...

Kto chce się przekonać, do jakiego wyuzdania dojść może prawdziwie kajdaniarski cynizm Chjeny, niech przejrzy zupełnie już bezprzytomne i obłąkańcze artykuły pism chjeńskich o strajku i zajęciach krakowskich...

Tylko, że w tem prawdziwie już krwiożerczem obłąkaniu, nawołującym do mordowania robotników polskich, walczących o kawałek chleba — jest perfidna, podstępna metoda...

Metoda rzeźmieszeków, którzy popełniając zbrodnie, starają się ślady jej zatrzeć i uwagę odwrócić od siebie...

Gen. Szeptycki otwarcie stwierdził, że w zajęciach tragicznych zawiniły krakowskie władze cywilne i wojskowe, że wojska użyto niebacznie, a w dodatku wbrew ustawie i obowiązującym w armji instrukcjom.

Pozatem setki świadków stwierdzają, że pierwszy strzał padł ze strony policji lub prowokatora i że dopiero wtedy doprowadzeni do ostateczności robotnicy chwycili za broń, ułożoną w kozy przez kordon wojskowy, który wbrew przepisom wojskowym, jak miz. Szeptycki oświadczył, pod Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego został rozciągnięty...

Wszystko to jest tem straszniejsze, że mimo bezprawnie wprowadzonych sądów doraźnych i mimo wzburzenia wśród robotników, aż do chwili niedopuszczenia robotników na zgromadzenie, spokój w Krakowie panował najzupełniejszy, niczem nie zmącony. Zakaz zgromadzenia był prowokacyjnym szaleństwem!

Ale to szaleństwo, całe sprzeczne z ustawą wystąpienie krakowskich dygnitarzy, — toż to najzupełniej zgodne z całym stano-

wiskiem Chjeny, która polski ruch robotniczy, a wraz z nim demokrację, radaby każdej chwili w potokach krwi zatopić... Przecież prasa chjeńska od pierwszej chwili wybuchu strajku kolejowego, szczyła swój Rząd do użycia „silnej ręki“, ozer-niając domagających się podwyżki swych nędznych płac kolejarzy, że „waloza przeciw Państwu“ (!)

I sprowokowano krwawe zajęcia własnie wtedy, gdy p. Witos prowadził rokowania w sprawie zakończenia strajku! Władze miejscowe mściły się za to, że strajk kolejowy w Małopolsce był najsilniejszy!

A teraz Chjena chce wyzyskać krwawe wypadki krakowskie, których wina całkowicie spada na jej politykę, aby prowokować represje i dalszy przelew krwi.

Kto w tym kierunku ma jakies zdziwienia, niech przeczyta sprawozdania z posiedzeń Komisji wojskowej i wszystkie, jakniemś dziłkiem, krwiożerczem bestjalstwem nacechowane wystąpienia przedstawicieli Chjeny.

„Strzelac należy do tłumu odrazu ostrymi nabojami i to celnie, nie tak, jak robiły wojska zaborcze, strzelając wprzód w górę“ — wołali na Komisji wojskowej postowie „narodowej“ większości!

A prasa chjeńska wtóruje temu nawoływaniu do mordu!

Warto przeczytać „wstrząsające“, a na umyśle bab przy maglu i całej chjeńskiej gawiedzi obliczone „sensacje“ Dwugroszówek z takimi tytułami, jak np. „Czerwoni zbrodniarze chcieli rozgromić kościóły i klaszatory (!!) w Krakowie“...

Warto przeczytać wszystkie obelgi, ci-skane przez prasę chjeńską na robotników, a przytem na całą lewicę, by spostrzedz, że mogli krakowskich ofiar chjeńskich metod rządzenia, to dla Chjeny tylko okazja do walki z demokracją w Polsce...

Kolejarze i robotnicy polscy, wracając na wezwanie P. P. S. i organizacji zawodowej do pracy wykazali wspaniałą wprost harność i poczucie interesu państwowego...

A jednak Chjena, jak oszalała, szczyła dalej do — wojny domowej, jatrzy, lży i prowokuje. A wśród tego wszystkiego zasłania się cynicznym frazesem o „praworządności i porządku“ (!!) w państwie...

Bo dla reakcyjnych skrytobójców i anarchistów, próbujących już tyle razy podważyć i zawichrzyć spokój w państwie, „praworządność“ to tylko dyktatura reakcji, do której się dąży poprzez mordy. Bo „porządek“ w ich rozumieniu to rozbestwiony, niczem nie krepowany bandytyzm paskarski z jednej, a głód i nędza mas pracujących z drugiej strony...

Ale już się pokazało, że kij, z którym Chjena do robotników wychodzi — ma dwa końce...

I jeżeli obóz chjeński prze do dalszych gwałtów i dalszych walk, to ta wojna z olbrzymią większością narodu skończyć się może najfatalniej, ale — dla reakcji wlaśnie!... Kcz.

Echa strajku powszechnego.

KRAKÓW.

Pogrzeb wojskowych ofiar walk wtorkowych. — Przygotowania do dzisiejszego pogrzebu zabitych robotników. — Zniesienie militaryzacji. — Znowu konfiskata „Naprzodu”.

(Telefonem).

9 listopada, godz. 10 wiecz.

Dzień dzisiejszy minął w Krakowie spokojnie. Kolejarze, mimo wielkiego rozgoryczenia z powodu postępowania władz kolejowych powrócili dziś rano do pracy. Gen. Żeligowski wczoraj po południu cofnął militaryzację, opierając się na otrzymanych pełnomocnictwach.

O godz. 10 przed poł. rozpoczęła się uroczystość pogrzebu wojskowych, poległych w dn. 6 listopada. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez biskupa Sapiechę, w otoczeniu licznych duchowieństw, na cmentarz Rakowiecki. Trumny wiezione były na lawetach. W I trumnie znajdowały się zwłoki rotmistrza Bochenka; wiezioną była przez 3 pary gniących koni, za lawetą zaś prowadzono okulbaczonego konia zmarłego rotmistrza.

Za trumnami postępowały rodziny zmarłych, następnie zaś min. Szeptycki z gen. Żeligowskim w otoczeniu generalicji, przedstawiciele władz, wojsko, policja i licznie zgromadzona publiczność.

Na cmentarzu wygłosili mowy: gen. Szeptycki — w imieniu Rządu; prez. miasta Krakowa, Federowicz; doktor Tempke, imieniem oficerów rezerwy; p. Rostworowski i inni.

Przy spuszczeniu trumien do grobu rozległy się 3 salwy.

Na trumnach złożono przeszło 80 wieńców, wśród których zwracał uwagę wieńiec od prez. Wojciechowskiego z napisem „Poległym ufanom”.

Jutro o godz. 2 po poł. odbędzie się pogrzeb robotników, poległych w dn. 6 listopada. Na pogrzeb przyjechać mają liczne delegacje z całego kraju. Robotnicy m. Krakowa wezmą w nim udział gremjalnie ze sztafarami organizacyjnymi. Pogrzeb ruszy z Collegium Medicum na cmentarz Rakowiecki.

Na pogrzeb ofiar zająć krakowskich wyjechali do Krakowa, z ramienia C. K. W. P. P. S. i Z. P. P. S., tow. tow. posłowie Żuławski, Stańczyk, Piotrowski i sen. Kopicński.

W dniu wczorajszym został skonfiskowany „Naprzód” za artykuł p. t. „Łotrowska taktyka”, omawiający prowokacyjne postępowanie władz.

ZABICI I RANNI PODCZAS WTORKOWYCH WALK W KRAKOWIE.

Według „Naprzodu” podajemy spis tymczasowy zabitych podczas walk wtorkowych cywilnych i wojskowych:

ZABICI CYWILNI:

Józef Formanek (mechanik), Stanisław Skoczko (kolejarz), Antoni Biłosiński (kolejarz), Łukasz Książek (tramwajarz), Aleksander Malinowski (słuch. ak. górna, zmarł na udar serca), Edward Dąbal, Józef Stanclik (kolejarz), Pesach Leiman, Franciszek Sajak i dwóch dotąd nierozpoznanych. Zmarli po operacji w klinice: inż. Ignacy Lachowicz, urzędnik Syndykatu roln. i jedna osoba, dotąd nie rozpoznana.

ZABICI WOJSKOWI:

Rotmistrz Lucjan Bochenek 8 p. ul., podporucznik Zagórski 8 p. ul., kapral Józef Domoń 8 p. ul., starszy ułan Chodaczek 8 p. ul., ul. Teodor Antończyk, ul. Wierciński, ul. Korzeniowski, ul. Kubanowski, ul. Pirog, ul. Aleksander Kuźmicz, ul. Moskwiak, szofer Łaptucha, oraz ułan niewiadomego nazwiska, znalezione bez dokumentów.

Ogółem zabitych i zmarłych jest 27; zaś rannych cywilnych i wojskowych jest przeszło 300.

Według sprawozdania telefonicznego „Gazety Warszawskiej” kapelan wojskowy ks. Niezgoda, (odpowiednie nazwisko!) przemawiając na nabożeństwie żałobnym po poległych w Krakowie oficerach i żołnierzach,

„złożył zamordowanym przysięgę w imieniu zgromadzonych wojskowych, że tak, jak oni spełnili, i oni zawsze spełnią będą swój obowiązek i krew swoją zawsze chętnie przeleją w obronie Państwa nie tylko przed wrogiem zewnętrznym, lecz i wewnętrznym”.

Taką propagandę walk bratobójczych prowadzi się w kościele!

BORYSLAW.

(Kor. własna).

6 listopada.

W poniedziałek, 5 b. m. stosownie do rozporządzenia C. K. W. o godz. 10-ej rano rozpoczął się strajk: kopalnie stanęły, przy świetle, opale i koniach obsługa pozostała, jak również postanowiono ochraniać warsztaty pracy.

Na wieście od rana były rozlepione afisze, zawierające zakaz województwa odbywania zgromadzeń pod gołym niebem, nie wyłączając wieców poselskich. Mimo to ludzie zaczęli tłumnie gromadzić się przed Domem Ludowym. Sprobowano wówczas wojsko i policję, do tłumy przemówiło kolejno trzech

mówców, rozwiązując zgromadzenie, namawiając do rozejścia i ogłaszając wiec w Domu Ludowym na godz. 10 rano dnia następnego. Ludzie się rozeszli, a wieczorem odbyło się zebranie partyjne, na którym odrzucono proponowaną współpracę z komunistami, a natomiast porozumiano się z delegatem Ukraińskiej Partii Socj. i „Bundu”.

Dzisiaj rano, t. j. 6 b. m. wojsko i policja otoczyła Dom Ludowy, nie dopuszczając ludziom dostępu zupełnie.

Komisarz Rosiński, który w dzień strajku zjawił się w Borysławiu, przyszedł do stowarzyszenia i zwrócił się do tow. Cywińskiego, by ten namówił ludzi do rozejścia się. Tow. Cywiński wyszedł na ulicę, nie zdążył jednak słowa przemówić, jak rozległa się salwa karabinowa i padł martwy, rażony 2-ma kulami. Poza tem jest jeszcze jeden zabity, dwóch ciężko rannych i niesprawdzona jeszcze liczba leżących rannych. Jak twierdzą obecni, wojsko strzelało w powietrze, natomiast policja do ludzi i to specjalnie celując, bo tow. Cywiński stał na wzniesieniu, nie zaś między tłumem. Policja rzucała również ręczne granaty, jeden z rannych ma urwaną rękę.

Bezpośrednio po tem odbył się 3-godzinny wiec w sali „Sokoła”, na którym uchwalono obstrzyżać strajk.

**

(Telegram własny).

8 listopada.

Robotnicy borysławscy do żywego dokłknęci zamordowaniem dwóch towarzyszy i przywódcy swego Cywińskiego przez policję, w chwili, gdy w porozumieniu z władzą Cywiński miał przemówić do zebranych robotników, żądają surowego śledztwa i bezwzględnie usunięcia winnych. Cywińskiego ugodzono strzałem, umyślnie przeciw niemu skierowanym. Główna wina spada na województwo, z którego polecenia zamknięto bez potrzeby jedną z głównych arterii ruchu. Za czasów zarobkowych, nawet podczas wojny, mimo ostrych strajków nikt tutaj z ręki władzy nie ginał. Imieniem prawa i sprawiedliwości żądamy pełnego zadośćuczynienia. Władze zarządziły stan wyjątkowy i sądy doraźne mimo zupełnego spokoju i niedopuszczania się przez ludność czynów zakazanych. Żądamy cofnięcia zarządzeń, inaczej podjęcie pracy niemożliwe.

Rada Rob. P. P. S., Zarz. Org. Zaw.

ZNIESIENIE SĄDÓW DORAŻNYCH.

Lwów, 9 listopada. (PAT.). Tutejsze województwo wniosło sądy doraźne, zaprowadzone w okręgu Drohobycza.

Krwawe zajścia w Tarnowie.

ZNOWU MORDOWANIE ROBOTNIKÓW.

(Telefonem z Krakowa).

Wieczorem dn. 8 listopada Tarnów był widownią krwawych zajść, sprowokowanych w zupełności przez wojsko i policję.

W chwili, gdy robotnicy odbywali zgromadzenie, dzwonił przez starostwo, wojsko ustawilo na ulicy karabiny maszynowe i już z góry sprowadziło karetki na zabitych. Gdy robotnicy rozchodzili się po wiecu z Domu Robotniczego, zaatakowała ich policja i wojsko. Wojsko, bez żadnego ostrzeżenia dało salwę w tłum; odezwały się karabiny maszynowe. Ponieważ z powodu strajku nie było światła, robotnicy rozbiegali się naoslep. Zabitych jest 5 robotników; wielu ciężko rannych. Liczby rannych nie można jeszcze dokładnie ustalić.

Policja dokonywała masowych aresztowań w najbardziej brutalny sposób. Przy przesłuchiowaniu policja katuje aresztowanych i znęca się nad nimi. Kolejarzowi Latosze na policji rozbito głowę i bijąc, połamano rękę i nogi. Leży w szpitalu w stanie beznadziejnym. Na porządku dziennym jest wybijanie zębów aresztowanym (tę samą metodę policja zaczyna stosować również w Krakowie).

Wśród robotników tarnowskich panuje niesłychane rozgoryczenie. Robotnicy strajkować będą dopóty, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia za doznane gwałty. O ile władze wyższe nie będą interwenjować i nie poskromią rozszalałego starosty, nie wiadomo, jaki obrót sprawa może przybrać.

Z ŁOWICZA.

(Kor. własna).

W poniedziałek od rana stanęły wszystkie fabryki, warsztaty i zakłady przemysłowe. Na ulicach ukazały się gęste patrole wojskowe i policyjne.

Na wieść o rzuceniu bomby w Warszawski O. K. R., wzburzenie robotników nie miało granic, tylko dzięki energii i przytomności umysłu towarzyszy, spokój nigdzie nie został zakłócony. Pomimo to, aresztowano około 10 robotników, co spotęgowało jeszcze wzburzenie ogólne.

Robotnicy zbierali się grupami, radząc o losie aresztowanych.

Na zebraniu, likwidującym strajk, na wieść o odnośnej uchwałie władz partyjnych i zawodowych, wyrażono oburzenie z powodu

zamachu Rządu na Konstytucję i postanowiono szykować się do dalszej walki z Rządem reakcji i paskarstwa.

JESZCZE REPRESJE WOBEC KOLEJARZY.

Ze Zw. Zaw. Prac. Kolejowych otrzymujemy następujące wiadomości:

Na stacji Warszawa-Wileńska zawieszono 10 maszynistów, którzy podczas strajku przez kilka dni nie pracowali.

Maszynistów tych władze wojskowe wzięły pod swoją opiekę; skazano ich na 2 dni aresztu i zaznaczono, że jeżeli będą się dobrze sprawowali w formacji bataljonu kolejowego, to areszt zostanie zniesiony!

**

Donoszą nam o szykanach władz kolejowych, stosowanych wobec kolejarzy, chcących wziąć udział w dzisiejszym pogrzebie ofiar zająć krakowskich. Delegacjom kolejarzy władze utrudniają wyjazd w tym celu do Krakowa. W Nowym Sączu np. nie chcą dać pociągu, pomimo, iż jest pociąg, drużyny parowozowe — gotowe do drogi i t. d. 40 delegatów ze Lwowa i Stanisławowa Dyrekcja Krakowska nie chce udzielić pokojów noclegowych w Dyrekcji w Krakowie, pomimo, iż są wolne miejsca.

Oświadczenie p. Witosa.

Wczoraj p. prezes Rady Ministrów Witos przyjął tow. M. Niedzielskiego oraz posłów St. Thungutta, J. Dąbskiego i K. Popiela, którzy przedstawili mu stan rzeczy w Krakowie, scharakteryzowali postępowanie miejscowych władz kolejowych i podkreślili z całym naciskiem, że zobowiązania Rządu wobec przedstawicieli P. P. S. nie zostały w szeregu miejscowości wykonane.

P. Witos w odpowiedzi oświadczył, że: 1) militaryzacja i sądy doraźne zostały już w Krakowie cofnięte, w tej chwili zatem militaryzacja nie istnieje nigdzie;

2) o sądach doraźnych w Borysławiu premier nic nie wie, zażądał przedłożenia sobie sprawozdania w tej sprawie przez ministra sprawiedliwości;

3) minister spraw wojskowych wyda zarządzenia co do zaniechania aresztowań za niestawiennictwa na ćwiczenia „wojskowe” zmilitaryzowanych kolejarzy;

4) w dniach najbliższych minister kolei odbędzie naradę z przedstawicielami organizacji robotniczych w sprawie postulatów ekonomicznych kolejarzy i wszelkich zatargów, które wynikły na tle zarządzeń poszczególnych władz miejscowych przy powrocie do pracy.

Pogrzeb ofiary bomby w O. K. R.

Wczoraj o godz. 10 i pół rano z kostnicy przy szpitalu Dz. Jezuski wyprowadzono na cmentarz Brudziński szczątki poszarpanego przez zbrodniczą bombę, podłożoną we wtorek w O. K. R. PPS., 37 letniego Jana Trzpiela, dozorca domu nr. 6 przy Al. Jerozolimskiej.

Skromny kondukt żałobny tworzyły nieszczęśliwe sieroty — dzieci Trzpiela, oraz rodzina jego i znajomi.

Kto rzuca bomby?

Prasa chęjska przed niedawnym czasem z tryumfem doniosła, iż śledztwo w sprawie zamachów bombowych wpadło na trop sprawców, zapowiadając, iż zostaną oni niebawem stawieni przed sądem. Mieli to być komuniści.

Oczywiście czyniono to w celu uspienia czujności, co ułatwiło bombiarzom nowy zamach na O. K. R. warszawski.

Z powodu tego zamachu wznowiono obecnie śledztwo, a przy tej okazji — jak doniósł wczorajszy „Przegląd Wieczorny”, okazało się, iż „według wiadomości zaczerpniętych ze źródeł bardzo wiarygodnych, — dotąd absolutnie żadne władze nie posiadają w rękach swych faktycznych zbrodnicych rąk, które dokonały zamachu na uniwersytet. Wszelkie supozycje, jakie czyniono w związku z aresztowaniem pewnych osób, — okazały się nierzeteczymi. Wobec tego stwierdzić należy, że faktyczni bezpośredni sprawcy zamachów zarówno na uniwersytet, jak i komitet P. P. S. nie są wykryci”.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

„ODWIEDZINY”

Jedną z agencji dziennikarskich przynosi następującą charakterystyczną wiadomość:

„Nowy prezes stow. właścicieli zakładów restauracyjnych, p. Feliks Sobczyński, odwiedził oddział walki z lichwą komisariatu rządu i złożył oświadczenie w imieniu związku, iż restauratorzy będą w przyszłości ściśle przestrzegali wszystkich spraw, w których osiągnięte zostało porozumienie z władzami administracyjnymi. Wszystkie restauracje otrzymały od związku polecenie pobierania aż do odwołania po 60.000 mk. za t. zw. obiady urzędowe”. (b.)

„Odwiedziny” pana prezesa nastąpiły na skutek zarządzonej przez komisariat rządu rewizji w restauracjach, która obok zdzierstwa za obiady „urzędowe” ujawniła szereg innych nadużyć... Aby tych wizyt na przyszłość uniknąć, pan prezes właśnie pośpieszył z rewizyją!..

CODZIEN DROŻEJ.

Wczoraj za chleb pyłkowy żądano od 48 do 60 tys. za 1 kg.; za chleb siłkowy 37.500 do 45 tys.; za chleb razowy od 33 do 40 tys. mk. Zdróżało również mleko, masło i nabiał. Wierprowinę sprzedawano wczoraj od 160.000 do 185 tys. za funt, słoninę po 200 tys. mk. Mimo, iż dolar wykazuje na giełdzie niewielką zwykłą, obszarnicy podnieśli znowu cenę pszenicy do 4.300.000 za worek; oraz żyta do 2.300.000. Za mąkę żytnią żądano 3.750.000 do 4.300.000 mk. Jęczmień, który przed wojną był zawsze tańszy od żyta, kosztuje obecnie 3.350.000 mk., t. j. o 1 milion drożej, niż żyto. Wpływa na to spekulacja eksportowa.

FRANK SZWAJCARSKI URZĘDOWA WALUTĄ TELEFONÓW.

Towarzystwo telefonów warszawskich, którego współnikiem jest — jak wiadomo — Rząd polski, ogłosiło wczoraj, iż w dn. 6 listopada za założenie i przeniesienie telefonu pobierać będzie należność we frankach szwajcarskich, przeliczonych po kursie dnia na marki polskie.

Nowa opłata za założenie telefonu wynosić będzie 140 fr. szw., t. j. wedle nprz. kursu wczorajszego 42 miliony marek polskich.

Pomijając już to, iż jest to cena olbrzymia i że przyjęta przez obecną spółkę dawna ustawa telefonów nie upoważniała do pobierania oddzielnej opłaty za instalację, a ustalała wysokość opłaty abonamentowej, uważać należy to wprowadzenie waluty obcej za nielegalne i niedopuszczalne w instytucjach rządowych, czy półrządowych, zwłaszcza, iż zasada waloryzacji opłat nie została dotąd przez ciałą prawodawczą przyjęta i że projekt jej bynajmniej nie przewiduje brania za podstawę franka szwajcarskiego, lecz t. zw. skrócony wskaźnik cen hurtowych lub wzrost kosztów utrzymania.

Zastosowanie natomiast do rachunkowości telefonów franka szwajcarskiego i ulegalizowanie tej opłaty musi za sobą pociągnąć również regulowanie plac pracownikom telefonów wedle tej samej metody. Dopilnowaniem tej sprawy zająć się winien związek pracowników tej instytucji.

BENEDYKT HERTZ.

Złote czasy.

— Co nowego, mój Dawidzie?
— Siaconek dla pan Ambroży.
— W interesach jakże idzie?
— W interesu?... Nie najgorzej.
— Ja mam Łazy... — Ja Ortiweiny...
— Strem... — Czersh, akcja pirszej klasy, Zrobi sze interes fajny!
— Złote czasy! Złote czasy!
— Głupcy krzyczą, że drożyzna...
— Ny, więc co jest? Jeszli drogo, to i szlepy nawet przyzna, że ludzie zarobek mogą.
— Pewno. Człowiek nie wie za co forsę wali mu do kasy.
— Tera każdom cene płaco.
— Złote czasy! Złote czasy!
— Trza mieć tylko rozum w głowie, a napewno człek nie zginie.
— Powiedz pan, co to w Krakowie?
— Bo ja wiem? Zobaczę w kinie.
— Uj, ja to nie lubię, wisz pan... dla interes to najgorzej.
— Nie bój się. Nasz rząd to Hiszpan: unet warcholstwu kres poloży.
— Uj, żeby znalazł sposobu! Bo zrozumu nawet dzecko, że najlepiej dla nas obu z tą okupacją endecką.

Rzeźnia „rozwojowa” w Henrykowie

Z koszernego mięsa przejdzie na chore...

8-go listopada pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarsza zwalczania drożyzny p. dr. Bajdy, odbyła się z udziałem przedstawicieli min. rolnictwa, wydziału zaopatrywania i t. p. konferencja w sprawie dostarczenia Warszawie tańszego mięsa.

Naradę tę — jak się okazuje, zainscenizował „Rozwój”, który w celu odżywienia swej rytualnej rzeźni w Henrykowie, zaproponował p. Bajdzie skup bydła, dotkniętego t. zw. zarazą płucną. Bydło takie jest przymusowo bite z rozkazu powiatowych organów ministerjum rolnictwa, które za zabite chore krowy wypłaca gospodarzom odszkodowanie, a w zamian odprządaje je handlarzom.

„Rozwój” wpadł na pomysł monopopolizowania tego skupu — oczywiście za nowe kredyty, które chce mu wyjednać p. Bajda, a mając mięso z chorych krów, upiecze z niego dwie przysłowiowe pieczenie: będzie zarabiał na tej transakcji i na prowadzeniu rzeźni Henrykowskiej na własny rachunek...

Czyni to niewątpliwie w tej nadziei, iż uda mu się nowy na ten cel wycygnąć kredytcik rządowy!

Manifestacja żałobna Sejmu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu trwało zaledwie kilka minut i miało charakter manifestacji żałobnej z powodu krwawych wypadków krakowskich. Niestety, wskutek zaciekleści i braku wyrozumiałości ze strony większości rządowej manifestacja Sejmu nie była jednomyślna i rozbiła się na dwa momenty — które prawica i ciążący się za nią piastowcy przeciwstawiali sobie, a które ugrupowania lewicy uważały za wzajemnie się uzupełniające.

Szło mianowicie o to, że p. marszałek Rataj, wzorem prez. Witosa, zamierzał w przemówieniu swem poświęcić słowa żałoby i ubolewania jedynie poległym wojskowym, pomijając liczne ofiary z pośród ludności cywilnej. Przedstawiciele stronnictw lewicowych, tow. Barlicki i Thugutt przed południem w rozmowie z p. Ratajem nalegali na to, aby marszałek wspominał również i o cywilnych poległych. P. Rataj odzekał, że ze względu na swoje urzędowe stanowisko nie będzie mógł tego uczynić. Na to przedstawiciele opozycji oświadczyli, że stronnictwa lewicy nie będą mogły wziąć udziału w posiedzeniu.

P. marszałek wobec tego zasięgnął opinii przywódców Chjena, pp. Chaciński i Głabiński i zaproponował, aby na znak żałoby wogóle nie odbywać posiedzenia. Pp. Głabiński i Chaciński na to się nie zgodzili.

Tymczasem kluby opozycyjne chcąc uniknąć przykrych zajęć na żałobnym posiedzeniu, zaproponowały p. marszałkowi inne wyjście: mianowicie p. Thugutt miał odczytać krótką deklarację stronnictw lewicy, uzupełniającą oświadczenie marszałka. P. marszałek jednak uznał, że jest to niemożliwe. Wobec tego zaproponowano, aby deklaracja lewicy odczytana została z trybuny prezydyjnej. P. Rataj przyrzekł dać na to odpowiedź przed samym posiedzeniem. Istotnie o 4-ej zakomunikował, że oświadczenie lewicy będzie odczytane przez sekretarza urzędującego. Przedstawiciele lewicy wyrazili na to swoją zgodę.

Nic też dziwnego, że posiedzenie żałobne, które poprzedzały tak przykre i uciążliwe narady, odbyło się w nastroju trwożnym, było chłodne i ceremonjalne.

P. marszałek Rataj oświadczył: Dnia 6 listopada Kraków był widownią tragicznych i bolesnych wypadków. Na ulicach miasta poleła się krew, padły trupy.

Niezależnie od wyniku dochodzeń sądowych, które będą prowadzone, niezależnie od politycznych osądów tych wypadków, jeden fakt wysuwa się już dziś w całej wyrazistości: oto ofiarą wypadków padło zabitych dwóch oficerów, 12 żołnierzy, rannych 11 oficerów, 110 żołnierzy; przełali krew swoją, pełniąc ofiarnie obowiązki służby, spełniając wydany rozkaz, dając wyraz kardynalnej cnocie żołnierskiej — karności i posłuchu dla rozkazu.

Zabitym oficerom i żołnierzom wyrazam w imieniu Sejmu w dniu złożenia ich trumien na cmentarzu cześć, a rodzinom ich oraz rannym współczucie.

Posłowie wysłuchali tej mowy stojąc. Następnie sekretarz Sołtyk odczytał następującą deklarację klubów: P. S. L. „Wyzwolenie”, P. P. S., N. P. R. i Jedności Ludowej:

„Podpisane kluby sejmowe wyrażają najgłębszy żal z powodu tragicznych ofiar, które padły w Krakowie dnia 6 b. m. tak ze strony wojska, jakoteż ludności cywilnej i przesyłają wyrazy najgłębszego współczucia rodzinom poległych i rannym”.

Deklaracji tej wysłuchali stojąc wszystkie kluby opozycji i część piastowców. Kiedy to zauważył prezes Piasta p. J. Dębicki, zaczął machać ręką na znak, by siedli. Chjena i przewodniczący piastowi nawet w obliczu śmierci nie zdobyli się na to, aby zapominając o interesie partyjnym i o szczuście przeciw demokratycznej lewicy, uczcić pamięć poległych.

Po odczytaniu tej deklaracji posiedzenie zamknięto.

Zamach na prawa Sejmu.

Rząd Chjeno-Piastowy ma otrzymać ogromne pełnomocnictwa

W dniu wczorajszym obradowały zjednoczone komisje, administracyjna i konstytucyjna pod przewodnictwem najpierw pos. Thugutta, a później ks. Lutosławskiego. Komisje przeprowadziły trzecie czytanie osławionego przedłożenia rządowego, nadającego rządowi ogromne pełnomocnictwa pod maską akcji oszczędnościowej. Drugie czytanie odbyło się latem przed wakacjami i wywołało tak energiczny sprzeciw lewicy, że większość zaniechała narazie swych planów. Obecnie ta antikonstytucyjna ustawa znowu została wyciągnięta.

Po pewnych drobnych zmianach ta ustawa przedstawia się jak następuje. Według art. 1 „celem wprowadzenia oszczędności w wydatkach państwowych upoważnia się Radę Ministrów do przeprowadzenia w granicach Konstytucji określonych reorganizacji i uproszczenia postępowania rządowych władz i urzędów administracyjnych wszelkich kategorii i instancji, nie wyłączając władz naczelnych i centralnych, przedsiębiorstw i instytucji, a w szczególności do znoszenia ich, do łączenia ze sobą i t. d.” Przy znoszeniu urzędów wyjątkiem są Ministerja i Najwyższa Izba Kontroli. Art. 2 powiada, że „rozporządzenia w wykonaniu upoważnień, wymienionych w art. 1 niniejszej ustawy, wydawane będą na podstawie uchwał Rady Ministrów przez Prezydenta Rzeczypospolitej i podawane do wiadomości Sejmu i Senatu”. Art. 3 powiada, że „postanowienia ustaw obowiązujących w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, zawierające normy organizacyjne, które Rada Ministrów uzna za sprzeczne z celem niniejszej ustawy, tracą moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie odnoszonych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie art. 2”. Wreszcie art. 5 powiada, że ustawa obowiązuje do dnia 31 grudnia 1924 r.

Jednym słowem, według tej ustawy rząd otrzymuje pełnomocnictwo do reorganizacji władz i urzędów, do wyprzedzania przedsiębiorstw państwowych i, co najgorsze, do kasowania ustaw.

Na początku posiedzenia zabrał głos pos. tow. Niedziałkowski, który stwierdził, iż przedłożona ustawa jest sprzeczna z Konstytucją — tak z art. 6, jak i z 3 Konstytucji. Mówca się dziwi, że komisja obraduje bez kompetentnych wyjaśnień rządu, jakie mianowicie ustawy i jakie urzędy ma się znosić i reorganizować.

Tow. pos. Czapiński składa wniosek formalny, aby nad tą ustawą, jako antikonstytucyjną od razu przejść do porządku dziennego. Na prawicy konsternacja, gorączkowo zwołuje się brakujących członków prawicy — h, robi się przerwa pięcio-

minutowa. W końcu wnioski upada większość parę głosów.

Tow. Pragier stawia drugi wniosek — wezwać kompetentnego reprezentanta rządu, celem wyjaśnienia. Wniosek upada. Komisje przystępują do dyskusji ogólnej nad ustawą.

Tow. dr. Pragier wyjaśnia następnie z dokumentami w rękach, że celem niniejszej ustawy są daleko sięgające zmiany w ustroju administracyjnym Państwa, propositu przekształcenie go na państwo policyjne.

Wrażenie tych wywodów próbuje osłabić niemrawy reprezentant rządu, p. Tenczyn, nic jednak nie wyjaśnia.

Tow. Uziębło słusznie wskazuje, że celem niniejszej ustawy jest nietylko akcja oszczędnościowa, ile uzyskanie większej władzy przez obecny rząd.

Pos. Bagiński z „Wyzwolenia” oświadcza, iż przedłożona ustawa propositu jest zamachem na demokratyczny ustrój Państwa. Pos. Popiel z N. P. R. dowodzi, że obecnemu nieudolnemu rządowi dawać podobne pełnomocnictwa byłoby szaleństwem. Przy końcu dyskusji ogólnej komisje głosują wniosek formalny tow. Niedziałkowskiego o wezwanie komisarza Moskalewskiego, celem udzielenia wyjaśnień; wniosek oczywiście upada, dzięki zjednoczonym siłom Chjena i Piasta.

Rozpoczyna się dyskusja szczegółowa.

Wszystkie poprawki do art. 1 upadają. Przy art. 2 tow. dr. Pragier wyjaśnia, że skoro rozporządzenia (według niniejszej ustawy) staną się przedmiotem dyskusji na Sejmie, pociągnie to za sobą niepożądane konsekwencje, mianowicie, krytykę czynności Prezydenta. Tow. Czapiński stawia wniosek, aby rozporządzenia Rady Ministrów podawano Sejmowi nie do wiadomości, lecz do zatwierdzenia; wniosek upada. Przy art. 3 tow. Czapiński stwierdza, że prawo kasowania ustaw jest antikonstytucyjnym i doprowadzi do chaosu w ustawodawstwie. Wobec tego wnosi o skreślenie tego artykułu. Wniosek upada.

W końcu większością chjeno-piastową przyjęta została całość ustawy. Cztery stronnictwa lewicy: PPS., NPR., Wyzwolenie i grupa posła Dąbskiego wniosły sformułowane przez tow. Niedziałkowskiego i Pragiera votum separatum, stwierdzające, iż przedłożona ustawa jest antikonstytucyjna i proponując Sejmowi przejście nad nią do porządku dziennego. Referentem został obrany endeck pos. Wierczak.

W ten sposób chjeno-piastowa większość chce oddać władzę wykonawczą dyktaturę nad władzą ustawodawczą. Towarzysze nasi wraz z całą opozycją na plenum Sejmu uczynią wszystko, ażeby obalić ten zamach większości chjeno-piastowej.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Oświadczenie Fimmena. — Jeszcze o t. zw. „jednym froncie” z komunistami. — Obrady przedkongresowe Rady Narodowej Franc. Partji Socjalistycznej.

„Niezbędny jest jedyny front proletariacki” dziś może więcej, niż kiedykolwiek, wobec coraz ostrzejszej międzynarodowej — przeciw proletariatu — organizacji kapitalistycznej. Jest to prawda, której uczycie świadomionych towarzyszy, szczególnie po doświadczeniach ostatniej wojny, wprost już nie wypada. I niema takiego socjalisty na świecie, jeżeli na to miano chce zasłużyć, by tego frontu nie chciał, co jednak nie oznacza, by pozwolił na dalsze nadużycia rozbijaczy jednostki robotniczej, na prowadzenie ruchu robotniczego w ten sposób, żeby został zatłuczony faszystowskimi pałkami, jak to np. miało miejsce we Włoszech. To jedno doświadczenie już wystarcza, by z tą przynętą bolszewicką obchodzić się więcej, niż ostrożnie, a zresztą czyż nam brak i innych doświadczeń, byśmy się nie mieli odnosić z należytą rezerwą do słów pedagogów moskiewskich?”

Piszemy się zupełnie na następujące słowa ustępującego ze stanowiska Międzynarodówki Syndykalistycznej Amsterdamskiej sekretarza Fimmena:

„Mimo nieporozumień w przeszłości, współpraca wszystkich robotników rozmaitych tendencji jest niezbędna, bo bez niej walka nie będzie miała żadnych szans powodzenia i wszystkie zdobycze robotnicze będą bezwzględnie stracone”.

Zgodził się sam dodaje: „Rosjanie popełnili wielki błąd, stwarzając obok istniejącej Międz. Syndykalistycznej swoją własną Syndykalistyczną Międzynarodówkę. Odrzucili jedyny front, proponowany w 1919 r. I od tego czasu, zamiast zwalczać wspólnego nieprzyjaciela, obie Międzynarodówki wzajemnie się zwalczały. Rezultat: reakcja jest dziś potężna i triumfuje w wielu krajach, gdy tymczasem klasa robotnicza jest podzielona i osłabiona”.

Fimmen uważa, że przyszłość jest smutna, że wzrasta reakcja ekonomiczna i polityczna i t. p. Dyktatura panuje na Węgrzech, na Bałkanach, w Finlandji, we Włoszech, w Hiszpanji. Ten sam los czeka Niemcy, jeżeli klasa robotnicza nie załatwi się z burżuazją. Fimmen patrzy na to pesymistycznie i uważa zwycięstwo robotnicze za wątpliwe. Twierdzi on, że bez czynnej pomocy robotników sąsiednich krajów, bez interwencji Amsterdamskiej, porażka proletariatu niemieckiego jest pewna. Proletariat niemiecki pobity — oznacza to porażkę proletariatu europejskiego. I wówczas będziemy mieli wojnę przeciw Rosji, lub wojnę cywilną w Rosji, za broń i pieniądze, dostarczone przez kapitalizm międzynarodowy. „Czas jest wielki urzeczywistnić akcję wspólną”, mówi dalej Fimmen. „Wiem, że nie tak łatwo zapomnieć przeszłość. Reakcja chce zniszczyć tak dobrze reformistów, jak i komunistów i dokona tego, jeżeli się nie przestana zwalczać, zamiast wyzyskać wszystkie swe siły przeciw wspólnemu wrogowi. Niemcy nam dały przykład. Życze, by ten przykład stał się międzynarodowym, i by robotnicy innych krajów mogli pobić burżuazję, gdy ich wysię, by zdławił robotników niemieckich”.

Nie możemy się nie dziwić człowiekowi, przez tyle lat zajmującemu tak wybitne stanowisko w ruchu robotniczym Europy, że nie dostrzeże on w obecnym stanie rzeczy, iż komunizm w dalszym ciągu we wszystkich krajach nie przestaje prowadzić swej demoralizującej proletariatu roboty, że jest w prostej linii uzależniony od celów, specjalnie panowanie Bolszewi obchodzących, że, ciągle prawiąc o „jednym froncie”, bolszewizm utożsamia ruch socjalistyczny z burżuazyjnym, stale posadzając działaczy syndykalistycznych, nie z pod znaku bolszewickiego, ale socjalistycznych, o zdradę i wysługiwanie się burżuazji. Fimmen radzi, by „zapomnieć przeszłość”, ale nie może przecież zabronić przylądania się teraźniejszości: oportunistycznej polityce Sowietów wobec państw kapitalistycznych przy jednoczesnym bolszewickim rewolucjonizowaniu proletariatu w innych krajach. Zbrodnia jest, według Radków, porozumienie się socjalistów, nawet w celach ograniczonych i oznaczonych z góry, z demokracją burżuazyjną, ale za to enotą jest kokietywanie w Niemczech z nacjonalistami, jak z Reventlowem, by z nimi pójść „kawałek drogi razem” (Rote Fahne).

Komuniści francuscy reklamują teraz na wszystkie strony Fimmena, który, przerażony rosnącą reakcją, nie zdaje sobie sprawy z obecnej działalności komunistycznej i absolutnej niemożliwości współpracy socjalistów z komunistami, mimo niezbędności jednego frontu. Fimmen skarży się, że go posiadają jego towarzysze o „naiwność”. Trudno określić inaczej ostatnią działalność dawnego sekretarza biura Amsterdamskiego. Osłabienie solidarności robotniczej w ciężkich chwilach, przeżywanych przez nas obecnie, zawdzięczamy tylko bizantyńczykom sowieckim. Rady Fimmena nie wskrzyszają tej solidarności, tak przez bolszewizm skompromitowanej. Powstać ona musi i powstanie, jako odruch przeciw gwałtom międzynarodowego impe-

rializmu kapitalistycznego, przeciw sobkostwu klas uprzywilejowanych, ponad głowami niepowołanych moskiewskich kapłanów. A teraz, niestety, jak to już nieraz wspominaliśmy, trzeba leczyć rany, zadane proletariatu przez bolszewizm, dzięki któremu hymn wolności i wyzwolenia nie tak prędko rozlegnie się wśród międzynarodowego proletariatu!

Tej prawdy nie wahają się wypowiedzieć socjaliści francuscy, nie karmiący siebie i innych złudzeniami, ale nie mniej wierzący w ostateczne zwycięstwo proletariatu.

W dniu wczorajszym odbyła się Rada Narodowa Franc. Partji Socjalistycznej (w rodzaju naszej Rady Naczelnej) — poprzedzająca kongres, tym razem, odbyć się mający w Marsylii. Rada odroczyła rozpatrywanie taktyki wyborczej, tak obecnie już roznamieniącej wszystkie partje polityczne, aż do kongresu, głównie z tego powodu, że socjalistyczni deputowani usiłować będą przeprowadzić w parlamencie, nie skarykaturowane, jak za poprzednich wyborów, a istotnie proporcjonalne, „sprawiedliwe i uczciwe” (juste et loyale) prawo wyborcze. W razie, gdyby im się to nie udało, będą walczyli o rodzaj zwykłego prawa wyborczego, które da większe prawdopodobieństwo wyrażenia woli ludu, niż spreparowana platforma proporcjonalna, na użytek Bloku Narodowego. Od takiego więc lub innego sposobu głosowania uzależniona będzie i taktyka wyborcza i możliwość lub niemożliwość wejścia w porozumienie z lewicą burżuazyjną. Faktem jest, że przy rzeczywistym, a nie sfalszowanym, proporcjonalnym głosowaniu socjaliści pójdą do wyborów sami. W innym wypadku kompromisy chwilowe są możliwe, byle się pozbyć zniechęconego i społecznie szkodliwego, a skompromitowanego Bloku Narodowego.

W rezolucji w sprawie polityki Międzynarodowej, Rada solidaryzuje się w zupełności z postanowieniami, które zapadły w Hamburgu; potwierdza rezolucje Kom. Wyk. z 10 października, oraz powtarza swój protest przeciw rządowi p. Poincarego, który, po odwołaniu rokowań z legalnym rządem republiki niemieckiej, w łonie którego byli przedstawiciele organizacji robotniczych, zgodził się pertraktować z wielkimi przemysłowcami Ruhry, którzy ponoszą znaczną odpowiedzialność za sabotażi odszkodowań, głównie zaś z Hugo Stinnessem, odpowiedzialnym za zniszczenie fabryk na północy Francji.

Rezolucja też zarzuca p. Poincaremu, że przez swą politykę osłabił elementy demokratyczne w Niemczech, a wzmocnił tam pozycje nacjonalistyczne. Zarzuca dalej Bloki Narodowemu, że zaszkodził sprawie odszkodowań i bezpieczeństwu kraju — i gdyby przez tę politykę Niemcy rozpadły się, wróciłby ideał pangermanistyczny, a pokój i odszkodowania, raz na zawsze byłyby stracone.

Rada Narodowa pozdrawia niemiecką klasę robotniczą, która wśród najokropniejszych warunków i osłabiona przez niesłychaną nędzę, walczy o zachowanie zdobyczy rewolucyjnych i ma nadzieję, że zdoła zapewnić triumf Republice, przeciw reakcjonistom i wielkim magnatom przemysłu. Rada Narodowa potępia też wszelką interwencję zagraniczną w wewnętrzne sprawy innych krajów i żąda śledztwa w sprawie stanowiska okupujących władz francuskich wobec ruchu separatystycznego nad Renem.

Rezolucja w końcu stwierdza, że jedynym wyjściem w sprawie odszkodowań jest współpraca międzynarodowa, którą partja socjalistyczna nie przestawała zalecać. Potwierdza w tej sprawie akcję frakcji parlamentarnej i Komitetu Wykonawczego partji i upoważnia ich do prowadzenia dalej tej polityki. Dyskusję na Radzie cechował nadzwyczajny spokój, a zasadniczych tarć programowych i taktycznych prawie nie było.

Tow. Longuet (widocznie też wyleczony z wiary w możliwość współdziałania z komunistami w obecnej chwili), mówiąc, że koalicje polityczne przedstawiają niebezpieczeństwo, gdy proletariatu jest podzielony i dlatego należy zgrupować wszystkie siły robotnicze, uważa, że poza komunistami ortodoksyjnymi znajduje się wiele elementów proletariackich, mogących znaleźć swe miejsce w francuskiej partji. Hieronimko.

2 listopada 1923 r.

Czasopisma nadesłane.

Nr. 6 „Iskier”, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, wydawanego przez Książnicę Polską Tow. Nauz. Sz. Śr. i W. pod redakcją Wł. Koczewskiego, poświęca dwa pierwsze artykuły 250 rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Chocimem. Dalej znajdujemy dalszy ciąg ciekawej legendy tatarskiej A. Pawłowskiej „Wotoszynie” z ilustr. powieść Z Rabskiej, dokończenie opowieści przyrodniczej o „Przybłądzie z Kanady” M. Radwańskiego z il. nadto kilka popularnych artykułów z zakresu przyrody i techniki, gazetkę, rozrywki, korespondencję redaktora i t. d., oraz różne ilustracje.

Kronika parlamentarna.

PROGRAM MIN. PRACY SMÓLSKIEGO
Z Komisji Ochrony Pracy.

Wczorajsze posiedzenie Komisji Ochrony Pracy wypełniło przemówienie programowe nowego ministra p. Smólskiego i dyskusja nad nim.

Exposé p. ministra — poza kilku szumnie brzmiącymi ogólnikami, jak np. „że praca jest podstawą bogactwa społecznego”, „praca musi być chroniona”, „zadaniem ministerjum musi być stała troska o zabezpieczenie ciągłości pracy”, „Arzeba, aby robotnik polski czuł, że państwo polskie jest także jego państwem” i t. p., — nie zawierało nic nowego. Nowem było chyba to, że p. minister gorzko żalił się na brak zrozumienia w społeczeństwie dla właściwego celu i zadań tego ministerjum, oraz na błędne a często rozrzucone i niezgodne z przepisami ustawy postępowanie niektórych Komisarzy Kas Chorych, na co przytaczał liczne dowody i czem usiłował usprawiedliwić swoje zarządzenia w sprawie odroczenia wyborów do Kas Chorych w Łodzi, Sosnowcu, Żyrardowie i t. d. Poza tem wyliczył p. minister szereg ustaw już przygotowanych przez Rząd i przedłożonych Sejmowi i inne, które zamierza w najbliższej przyszłości przygotować. Zapowiedział więc przedłożenie Sejmowi projektów ustawowych o przymusowym rozjemstwie i o umowach zbiorowych, o umowie o pracę, o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyznianego przy regulowaniu zarobków, wreszcie o zaprowadzeniu Sądów przemysłowych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. W sprawie stosowania ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym oświadczył iż Rząd obstaje przy utrzymaniu tej ustawy i rozciągnięciu jej działalności na kresy wschodnie. Natomiast, co do projektów ustaw o inspekcji pracy i o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, to projekty ten wymagają jeszcze ponownego uzgodnienia pomiędzy poszczególnymi ministerjami. Dużo czasu poświęcił p. minister sprawie Kas Chorych. Zapowiedział zmiany w obowiązującej ustawie; jakie mają to być zmiany, tego nie wyjawiał, ale przyznał, że podane przez PAT-a demagogiczne zapowiedzi o podwyższeniu zasiłku na wypadek choroby do 100% były nieścisłe i nieprawdziwe.

Tow. Żuławski w dłuższym przemówieniu zaliczył ten program „chrześcijański” — „katolickiego” ministra. Projekty ustaw o inspekcji pracy i o zabezpieczeniu bezrobotnych cofnięto. Kto je cofnął i dlaczego je cofnięto? Inspektorów pracy chcą podporządkować policji i chcą z nich zrobić narzędzie do biurokratycznego zalewania kawałków. Klasa robotnicza zorganizowana domaga się udziału w inspekcji pracy za pomocą asystentów, powoływanych z jej grona. Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia jest sprawą piekącą i niecierpiącą zwłoki; przyznał to w swem przemówieniu programowym prezydent ministrów p. Witos. Na jego wyraźne żądanie Komisja rządowa projekt ustawy w przyspieszonym tempie zalałowała a gdy sprawa przyszła przed plenum Sejmu rząd ustawę cofnął. To grozi wielkiem niebezpieczeństwem, bo sanacja skarbu i związane z nią obciążenie kredytów na rozbudowę miast, na inwestycje kolejowe i t. p. wywołają niewątpliwie groźne bezrobocie. Sprawa ta napawa klasę robotniczą tem większą obawą, że w rzekomo realnym budżecie p. Kucharskiego nie są przewidziane na ten cel żadne kredyty. Ostro rozprawia się tow. Żuławski z demagogią chadecką, uprawianą na tle ustawy o ubezpieczeniach społecznych. W marcu b. r. postawili oni rządowi termin trzy miesięczny do wypracowania i przedłożenia Sejmowi odpowiedniej ustawy. Ale wtedy był to rząd gen. Sikorskiego. Teraz, po upływie siedmiu miesięcy ich własny minister, przyznaje, że długo jeszcze poczekamy nim projekt dojrzy i wpłynie do łaski marszałkowskiej. Podobnie ma się rzecz z obywatelami „Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie”. Wbrew temu, że mandat należał się Związkowi klasowemu, jako stanowczo najliczniejszemu i najpoważniejszemu w Polsce, pojechał do Genewy reprezentant małej organizacji chadeckich sług i dozorców domowych. W Kasach Chorych należy czempredziej skończyć ze szkodliwą gospodarką komisarzy rządowych. Ale p. minister, który sam żalił się przed Komisją na swoich urzędników-komisarzy, uniemożliwia przeprowadzenie wyborów samorządów kasowych i tem samem przedłuża zło, na które się skarży!

P. Rudnicki, jak zawsze, mówił po błazęnsku, od rzeczy. Opowiada brednie o poszczególnych urzędnikach ministerjum pracy, posłuchane gdzieś przy telefonie i w kuluarach Sejmu, aby zaraz potem napaść w brutalny sposób na zarząd Kasy Chorych w Krakowie, który czyni odpowiedzialnym za ostatnie wypadki w Krakowie. Jest on fanatykiem oszczędności i domaga się skasowania zbędnych szesnastu (!?) departamentów w min. pracy, na co mu minister odpowiada, pokazując na palcach, że departamentów tych jest tylko cztery. Niezrażony tem błazęnskim stawia wniosek: wywalić z ministerjum urzędników agitatorów, rozważyć zarząd Kasy Chorych w Krakowie

Tow. Ziemięcki przyłącza się do zadania niezależności insp. pracy od administracji i wprowadzenia sądów przemysłowych, omawiając szczegółowo znaczenie i wartość tych prawicowych instytucji. Czempredziej należy dążyć do ratyfikacji międzynarodowych konwencji, z których niektóre sięgają jeszcze 1919 roku

Poseł Waszkiewicz (N. P. R.) pobieżnie, w demagogicznych frazesach w tonie konkurenta z kramiku z naprzeciwka rozprawił się z programem „chadeckiego” ministra, poświęcając największą część swej uwagi atakowi na P. P. S. i Związek klasowy. Z radością proklamował też jako swój sukces i tryumf nieudanie się strajku generalnego

na terenie Łodzi i Górnego Śląska, gdzie N. P. R., zdaniem p. Waszkiewicza, ma przeważające wpływy.

P. Waszkiewicz odstąpił nareszcie prawdziwe swe obłudne oblicze: stronnika reakcji i narzędzia do rozbijania solidarności robotniczej. Wątpimy jednak, czy robotnicy, należący jeszcze dotąd do N. P. R. będą bardzo zbudowani tą szczerością p. Waszkiewicza.

T. Rr.

USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW.

Ustalanie wysokości komornego.

Komisja prawnicza na ostatnich posiedzeniach swych rozpatrywała artykuł ustawy o ochronie lokatorów, dotyczący przymusu utrzymywania przez właścicieli nieruchomości domów w należytym porządku i remontowania ich. Artykuł ten w projekcie rządowym stanowił, że właściciel, który wykaże przed władzami policyjno - budowlanymi, że całe komorne zużywa na utrzymanie domu w porządku, będzie wolny od przymusu dokonywania ewent. remontu domu. Z tego wynikałoby, że remont w dalszym ciągu byłby niemożliwy, gdyż każdy kamienicznik mógłby zawsze uwolnić się od przymusowego remontu. Na tę możliwość wskazywał tow. Pużak, który wniósł, aby sąd rozjemczy na wniosek lokatorów rozstrzygał, kto i w jakim stopniu ma ponieść koszty remontu. Pos. Sommerstein zaś wniósł, aby część komornego uwolnić od wszelkich podatków, i w ten sposób umożliwić remont.

Referent p. Seyda wobec tych wniosków zaproponował skreślenie artykułu o remoncie z wyjątkiem zdania o utrzymywaniu domu w porządku

Następnie Komisja rozpatrywała wysokość stawek komornianych. Referent wniósł, aby wysokość komornego równała się 5% komornego przedwojennego dla mieszkań jednoizbowych, a 10% dla mieszkań wielkoizbowych. W tym wypadku proponuje aby kurs rubla przedwojennego wzgl. marki i korony określić na zasadzie wzrostu drożyzny od sierpnia 1914 r. do października 1923 r. Kurs rubla wynosiłby 466 tys. mk. a komorne według tego kursu obowiązywałoby od 1 stycznia 1924 r., a 1 lutego doliczono by wskaźnik drożyzniany za listopad i grudzień 1923 r.

Przeciwko temu wystąpił pos. Sommerstein, który zaproponował stawki komorniane według wielkości mieszkania w stałej wysokości komornianej w markach, z doliczeniem 50% drożyzny.

Tow. Pużak postawił wniosek oparcia kursu rubla na istotnej wysokości zarobków robotniczych i pracowniczych. Według tego wynosiłby kurs rubla 300 tys. mk. Według tego kursu określony by komorne na tych zasadach, które przewiduje referent a od stycznia 1924 r., dodatek drożyzniany w wysokości 1/10 od Nowego Roku.

USTAWA O WALORYZACJI PODATKÓW. Chjeno-Piast odrzuca wniosek o waloryzacji uposażenia.

Wczoraj komisja skarbową w dwóch posiedzeniach uchwałała w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o waloryzacji podatków. W trzecim czytaniu rozszerzono art. 9 w tym kierunku, że wymierzanie i pobieranie opłat kolejowych, pocztowych i telegraficznych oraz wszystkich innych stawek taryfowych ma się odbywać na podstawie obliczenia we frankach złotych.

Wobec uchwalenia waloryzacji podatków i opłat za świadczenia ze strony państwa — tow. Moraczewski postawił narzucający się siłą rzeczy i słuszny wniosek, aby zasady waloryzacji, ustalone w stosunku do dochodów państwowych (obowiązywały również przy obliczaniu uposażeń pracowników państwowych. Wniosek ten nie uzyskał większości i zgłoszony zostanie na plenum Izby, jako votum mniejszości.

KOMISJA BUDŻETOWA.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej Komisji Budżetowej pos. Rudziński (Wyzwolenie) oświadczył, że wobec wniesienia na posiedzenie Komisji w dniu 6-ym b. m. przez jego Klub protestu przeciw uchwałom w sprawie odesłania projektu ustawy o budżecie do Komisji Budżetowej, wnosi o odroczenie posiedzenia zaznaczając, iż gdyby posiedzenie nie zostało odłożone Klub jego nie będzie brał udziału w posiedzeniu.

Przewodniczącą komisji pos. Zdziechowski (Z. L. N.) wypowiedział się przeciwko odroczeniu posiedzenia komisji, co poparła większość rządowa.

Wobec tego pos. Rudziński oświadczył imieniem Wyzwolenia i Jedności Ludowej, że opuszcza posiedzenie. Salę obrad opuścili także towarzysze posłowie z Zw. P. P. S.

Pozostałe stronnictwa dokonały rozdziału referatów o budżecie w sposób następujący:

Referent generalny: pos. Zdziechowski (Zw. L. N.).

Prezydent Rzplitej, Sejm i Senat: ks. Kaczyński (Ch. D.).

Kontrola Państwa: pos. Harusewicz (Z. L. N.).

Prezydium Rady Ministrów: pos. Gruszka (P. S. L. Piast).

Min. Spraw Zagranicznych: pos. Kozicki (Z. L. N.).

Min. Spraw Wojskowych: pos. Czetwertyński (Z. L. N.).

Min. Spraw Wewnętrznych: pos. Łaskiewicz (P. S. L. Piast).

Min. Skarbu: pos. Byrka (P. S. L. Piast).

Min. Sprawiedliwości: pos. Chaciński (Ch. D.).

Min. Przemysłu i Handlu: pos. Kosydarski (P. S. L. Piast).

Min. Kolei: pos. Tabaczyński (Z. L. N.).

Min. Rolnictwa: pos. Jaroszyński (Kl. Ch. N.).

Min. Oświaty: pos. Rymar (Z. L. N.).

Min. Robót Publicznych: p. Romocki (Ch. D.).

Min. Pracy i Op. Społ.: pos. Bittner (Ch. D.).

Min. Reform Rolnych: pos. Ostrowski (P. S. L. Piast).

Wobec projektu zniesienia Min. Poczci i Telegrafów oraz Min. Zdrowia Publicznego referatów do tych ministerjów nie przydzielono.

We wczorajszym „Przeglądzie Wieczornym” podana jest wiadomość, jakoby miał w rozmowie z p. Olpińskim i gen. Żeligowskim w Krakowie stwierdzić, że depesza Związku Kolejarzy była zaaprobowana przez p. Witosą.

Wiadomość ta jest o tyle niecisła, że powiedziałem tylko, iż oświadczenia, zawarte w depeszy, odpowiadały dokładnie zawartej z Rządem umowie.

Warszawa, 9 listopada 1923.

Mieczysław Niedziałkowski.

Kronika polityczna.

WYJAZD KOM. HILTONA YOUNGA.

Dowiadujemy się, że ze względu na wzmógłony ruch przedwyborczy do angielskiej izby gmin komandor Hilton Young, jak wiadomo, jeden z najwybitniejszych czynnych członków angielskiej partii liberalnej, wezwany został do wyjazdu na krótki czas do Londynu. Natychmiast po przeprowadzeniu pewnych prac politycznych, złączonych ze wspomnianymi wyborami, komandor Young ma powrócić do Warszawy celem dalszego prowadzenia swych prac. (PAT.)

FIASCO ZABIEGÓW P. KORFANTEGO.

Przemysłowcy górnośląscy nie mają „środków obrotowych” na wniesienie zaliczki na podatek majątkowy.

Szereg odbytych z przemysłowcami śląskimi konferencji w ostatnich dniach pod przewodnictwem wice-premiera p. Korfante go miał na celu skłonienie przemysłowców do wniesienia przed terminem zaliczek na rachunek należnego podatku majątkowego. Przemysłowcy nie odmawiają

TELEGRAMY.

Stłumienie zamachu prawicowego w Bawarii. Kahr i Lossow przeciw zamachowcom.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Wiedeń, 9 listopada. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Monachjum. W czasie mowy Kahra zjawił się na sali Hitler z rewolwerem w ręku. Wszedł na podium, z którego przemawiał Kahr i dał strzały w powietrze, przyciem zawiadomił, iż rząd bawarski jest obalony a zwyciężyła narodowa rewolucja i narodowa dyktatura. Po tych słowach wtargnęli na salę uzbrojeni ludzie, obsadzając wyjścia. Hitler udał się następnie z komisarzem Kahrem do sąsiedniej sali, dokąd przybył gen. Lossow. Prezydent ministrów Knilling, min. spraw wewnętrznych, Schweyer, jako też min. rolnictwa zostali aresztowani. Po powrocie na salę Hitler zakomunikował, że naczelnikiem państwa będzie Kahr. Następnie Hitler zapowiedział usunięcie rządu berlińskiego i prezydenta Rzeszy Eberta. Utworzony będzie niemiecko - narodowy rząd, który natychmiast zajmie się zorganizowaniem niemiecko-narodowej armji. Kierownictwo polityką prowizorycznego rządu obejmie sam Hitler, kierownictwo armji gen. Ludendorff. Gen. Lossow będzie ministrem Reichswehry, a pułk. Seifer ministrem policji państwowej. Hitler zapytał zgromadzonych, czy się zgadzają na takie rozwiązanie, na co zebrani z entuzjazmem odpowiedzieli twierdząc. Kahr przedstawił następnie nowy rząd prowizoryczny i oświadczył, że przyjmuje urząd naczelnika państwa, (Staatshalter der Monarchie), na użytek Niemiec i ojczyzny bawarskiej.

KAHR I LOSSOW PRZECIW ZAMACHOWCOM.

Berlin, 9 listopada. (PAT.). — Depesza iskrowa, wysłana przez nadburmistrza Norymbergi podaje, iż komisarz Kahr, gen. Lossow i pułk. Kaiser oświadczyli, że wymuszono na nich ubiegłej nocy zgodę na postępowanie Ludendorffa i Hitlera. Kahr potępia ten ruch. O stanowisku swoim zakomunikował on oddziałom Reichswehry, aby uniknąć nieporozumień. Podobne wiadomości nadeszły drogą iskrową od gen. Lossowa do północno-bawarskiej Reichswehry.

Berlin, 9 listopada. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Würzburga: Zamach w Monachjum można uważać za zlikwidowany. B. prezydent policji i przywódca spisku Pöchner został aresztowany. Wszystkie budynki publiczne w Monachjum znajdują się w rękach legalnego rządu. W całej Bawarii, a także i w Monachjum panuje spokój. Ludność wszędzie oświadcza się za legalnym rządem. Reichswehra jest wierna rządowi Knillinga.

ARESztOWANE LUDENDORFFA I HITTLERA.

Wiedeń, 9 listopada. (PAT.). — „Wiener

zasadniczo wnoszenia zaliczek, tłumaczyli się jednak zupełnym brakiem środków obrotowych. (v.)

KONFERENCJA WIGDORA KOPPA Z POS. ŁANCUCKIM.

Według otrzymanych informacji delegat sowiecki Wigdor Kopp przed samym odjazdem z Warszawy odbył dłuższą konferencję z posłem Łancuckim. Temat konferencji nie jest znany. (v.)

„Czas” krakowski podaje, że stanowisko min. Kiernika, w związku z ostatnimi wypadkami, jest mocno zachwiane.

ZAWIESZENIE „ZIEMI LUBELSKIEJ”.

Sąd okręgowy lubelski na posiedzeniu administracyjnym polecił na wniosek prokuratora zatwierdzić konfiskatę ostatnich numerów tego pisma i do czasu sprawy sądowej zawiesić to wydawnictwo.

KONFISKATA „GAZ. ROBOTNICZEJ”.

Czytamy w „Gazecie Robotniczej” z dn. 7 listopada:

„Gazetę Robotniczą” spotkała druga konfiskata i to znowu bezprawnie, gdyż powołują się na par. 131 k. k., który to paragraf nie przewiduje żadnej konfiskaty. Poprzednią bezprawną konfiskatę napiętnował tow. poseł Biniszkiwicz w Sejmie śląskim. Ale panów z policji trudno poczyć, że G. Śląsk to nie Honolulu, że mamy tu inne ustawy prasowe, że mamy przedewszystkiem autonomję, która chroni nas przed swawolą prokuratora.

Prokuratorowi i policji było tak pilno o konfiskacie „Gazety Robotniczej”, która zawierała odezwe C. K. W. P. P. S. i Kom. Wyk. P. P. S. na Śląsku, że wysłali formalne ekspedycje w pogoni za „Gaz. Rob.” Szukali nawet pojedynczych egzemplarzy „Gaz. Rob.”, aby je zniszczyć. W dodatku odebraliśmy nakaz konfiskaty z policji i prokuratorji!”

ZGON GEN. LATOUR.

Wczoraj o godz. 8-ej rano zmarł w Poznaniu generał Latour Józef, dowódca O. K. 8. Przyczyną śmierci — zakażenie krwi. (PAT.)

Allgemeine Zeitung” donosi z Monachjum: Ludendorff i Hitler oszańcowali się w gmachach ministerjum wojny. Wojska Reichswehry pod komendą gen. v. Kressensteina rozpoczęły oblężenie tego gmachu. Niebezpieczeństwo grozi obecnie jedynie ze strony oddziałów Erhardta i Rosbacha, zgromadzonych na granicy bawarsko-turyngijskiej. Poczyniono wszelkie zarządzenia celem unieszkodliwienia tych oddziałów.

Berlin, 9 listopada. (PAT.). Donoszą z Monachjum: Gmach okręgowej komendy wojskowej został po stoczonym walce zajęty przez Reichswehrę. Straty po obu stronach były niewielkie. Generał Ludendorff i Hitler zostali ujęci.

HITTLER RANNY.

Monachjum, 9 listopada. (PAT.). — W czasie starć reichswehry i policji krajowej z socjalistami narodowymi na placu Odeon został Ludendorff aresztowany. Jednak po południu uwolniono go po złożeniu przezeń słowa honoru. Hitler jest ranny. Miejsce jego pobytu narazie jest nieznane. W późnych godzinach popołudniowych socjaliści narodowi zostali rozbrojeni. Władza jest całkowicie w rękach Kahra, członkowie gabinetu Knillinga pozostają jeszcze częściowo w więzieniu.

OPANOWANIE SYTUACJI W MONACHJUM.

Monachjum, 9 listopada. (PAT.). „Korrespondenz Hoffman” donosi: Oddziałom reichswehry i monachijskiej policji krajowej udało się przy pomocy sił, ściągniętych z poza miasta, opanować około godz. 3-iej po poł. zamach monachijski.

Berlin, 9 listopada. — (P. A. T.). Jak donoszą wieczorne dzienniki, zamach ograniczył się wyłącznie do Monachjum i nie odbił się echem w reszcie Bawarii. W całej Bawarii panuje spokój.

STAN OBLEŻENIA W BAWARJI.

Lipsk, 9 listopada. — (P. A. T.). „Leipziger Volksblatt” otrzymał o godz. 5-iej m. 30 wieczorem następującą depeszę z Passawy: W Bawarii ogłoszono stan oblężenia. Odnośne rozporządzenie podpisał generalny komisarz Kahr.

ODEZWA RZĄDU RZESZY.

Berlin, 9 listopada. (P. A. T.). Rząd Rzeszy wydał do narodu niemieckiego odezwe, w której m. in. oświadcza: W czasie największego przesilenia wewnętrznego i trudności zewnętrznych zasłepieńcy postanowili obalić państwo niemieckie. W Monachjum uzbrojona banda obalila rząd bawarski, uzurpując sobie prawo do utworzenia również nowego rządu Rzeszy, oraz do zamianowania gen. Ludendorffa głównodowodzącym armją niemiecką. Uchwały te ogłaszamy za nieistniejące. Kto popiera

ten ruch, staje się zdracą stanu. W końcu odezwą wzywa wszystkich milujących ojczyznę do skupienia się około rządu do walki o całość państwa.

GENERAL V. SEECKT DOWÓDCA WOJSK RZESZY.

Berlin, 9 listopada. (PAT). Prezydent Rzeszy Ebert zamianował gen. v. Seeckta dowódcą sił zbrojnych Rzeszy.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI Z BAWARIĄ.

Berlin, 9 listopada. (PAT). Z powodu wypadków, rozgrywających się w Bawarii, rząd Rzeszy postanowił wstrzymać wszelką komunikację z Bawarią, zarówno kolejową, jak telegraficzną i telefoniczną, aż do chwili przywrócenia tam całkowitego porządku.

SPOKÓJ W BERLINIE.

Berlin, 9 listopada. (P. A. T.). Wczoraj wieczorem po otrzymaniu wiadomości o zamachu w Monachjum policja berlińska przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności. Jednakże zamach w Bawarii nie spowodował żadnych następstw w Berlinie. Cały dzień upłynął zupełnie spokojnie.

KS. RUPRECHT PRZECIW ZAMACHOWI.

Wiedeń, 9 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Koła rządowe otrzymały dziś depezę iskrową od

b. bawarskiego następcy tronu Ruprechta, w której ten jak najbardziej stanowczo wypowiada się przeciw postępowaniu Hittlera.

STANOWISKO FRANCJI.

Paryż, 9 listopada. (PAT). W telegramie, przesłanym wczoraj ambasadorowi francuskiemu w Berlinie, le Margerie, Poincaré podkreślił, iż Francja, nie mając bynajmniej zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Niemiec, ma jednak obowiązek zajmowania się wszelkimi sprawami, mogącymi doprowadzić do unicestwienia traktatu. Prasa niemiecka zapowiadała już, że reakcja militarystyczna doprowadziłaby do obalenia traktatu, do zaniechania spłaty odszkodowań, wreszcie do wojny odwetowej. Francja nie będzie patrzeć przychylnym okiem na wprowadzenie w Berlinie i w Monachjum dyktatury wojskowej, zagrażającej pokojowi europejskiemu. Stanowisko Francji będzie zawsze zgodne z zasadami, których ona broniła w przekonaniu, iż ustalenie się prawdziwego ustroju demokratycznego jest najlepszą gwarancją pokoju i pomyślności Niemiec.

ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 9 listopada. (PAT). Konferencja Ambasadorów, zwołana na dziś po południu, została odroczone ze względu na niepewną sytuację w Niemczech

Sprawa odszkodowań.

UCHWAŁY RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Wiedeń, 9 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Wczoraj pod przewodnictwem Milleranda odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym sformułowano nowe instrukcje dla amba-

sadora francuskiego w Waszyngtonie, zmierzające do tego, że Francja w przeciwieństwie do dotychczasowego biernego stanowiska wobec wypadków w Niemczech obecnie przygotowana jest do ostatecznego rozwiązania zagadnień niemieckich i do odbudowy gospodarczej Niemiec.

Spisek monarchistów węgierskich.

Wiedeń, 9 listopada. (PAT). „Die Stunde” donosi z Budapesztu: W ciągu dnia wczorajszego dokonano tu przeszło 100 aresztowań. Aresztowanymi są przeważnie obywatele bawarscy, którzy przybyli do Budapesztu i nie byli zameldowani w policji. Utrzymywali oni stały kontakt z grupą Ulajna. Na liście osób, skazanych przez organizację Ulajna na śmierć, znajdowało się 30 osób. Dziwną rolę odgrywał w spisku amerykański Węgier, Tytus Bobula, który zeznał, że jest zięciem znanego amerykańskiego fabrykanta stali Schwaba. Znaczne sumy pieniężne, które Bobula wydawał na cele spisku, miały rzekomo pochodzić od fabrykanta samochodów Forda.

UKŁAD Z NACJONALISTAMI BAWARSKIMI.

Budapeszt, 9 listopada. — (P. A. T.). W sprawie układu Ulaina z organizacjami bawarskimi stwierdzono nast. szczegóły:

W końcu listopada ma się rozpocząć na Węgrzech akcja monarchistyczna. Nieregularne oddziały bawarskie, które miały w tym celu wkroczyć na Węgry, podlegałyby rozkazom przywódców węgierskich. Wzajemnie za pomoc wojskową p. Ulain zobowiązał się dostarczyć Bawarii środków żywności. Komunikat oficjalny stwierdza, że aresztowane osoby zamierzały wywołać rewolucję przy pomocy wojsk cudzoziemskich. Komunikat zaznacza dalej, że akcja Ulaina nie mogła mieć wpływu na szerokie warstwy społeczeństwa. Układ z organizacjami bawarskimi, znaleziony u Ulaina zrehabilitowany jest bardzo starannie, aż do najdrobniejszych szczegółów. Ze strony węgierskiej układ podpisał: dr. Adalbert Szemere, działający w imieniu komitetu narodowego i Tytus Bobula. Ze strony bawarskiej występuje Völkischnational Fraktionsschuss; podpisów jednak brak, ponieważ Ulain w chwili aresztowania znajdował się w drodze do Monachjum.

Zakończenie konferencji imperjum brytyjskiego.

Londyn, 9 listopada. (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło zamknięcie konferencji imperjum brytyjskiego. Oficjalny komunikat, podający wyniki konferencji, ogłoszony zostanie w dniach najbliższych.

Sprawa Jaworzyny.

Paryż, 9 listopada. (PAT). Sprawa Jaworzyny, wyznaczona pierwotnie na poniedziałek, odłożona została do wtorku. Przedstawiciele Polski, Mrozowski i Błociszewski, udają się w niedzielę z Paryża do Hagi. Decyzja spodziewana jest zaraz na pierwszym posiedzeniu trybunału haskiego.

Warszawski O. K. R. wzywa wszystkich towarzyszy i sympatyków P. P. S., związki zawodowe, fabryki i zakłady do składania ofiar na odbudowę niszczonego przez bombę laszystowską lokalu Warsz. O. K. R. w Al. Jerozolimskich 6. Koszta odbudowy osiągną setek milionów marek. Składki należy kierować do Administracji „Robotnika” i sekretariatu O. K. R.

Warsz. O. K. R.

O składki na rzecz ofiar zamachu w O. K. R.

Ofiarą zbrodniczego zamachu na lokal Okręgowego Komitetu Robotniczego padł dozorca domu, człowiek obcy nam politycznie, Jan Trzpiel. Pozostawił on żonę i 5-ro drobnych dzieci. Warszawski Okr. Kom. Rob. wzywa proletarijat Warszawy do wpłacania składek na rzecz pozostałej rodziny do administracji „Robotnika”.

Z Rady Miejskiej

(Dalszy ciąg).

Wycofany przez Magistrat wniosek w sprawie dodatku wyrównawczego do podatku od lokali znalazł się na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia R. M. w postaci prawie niezminionej. Widocznie w międzyczasie udało się Magistratowi przeciagnąć na swą stronę tych kilku frondujących radnych z prawicy, którzy na przedostatnim posiedzeniu gotowi byli głosować przeciwko wnioskowi. Nie pomogły więc słuszne argumenty przedstawiceli obozu socjalistycznego rr. tow. M. Piłackiego i Altera, którzy dowodzili, że podatek w formie proponowanej przez Magistrat jest niemożliwy i niesprawiedliwy, gdyż w równym stopniu mają go płacić podatnicy lojalni, jak i opieszałi. Nie pomogły wywody, że lokatorzy, żyjący z najmniejszą pracą i zajmujący lokale jedno i dwuizbowe, powinni być od podatku zwalniani. Prawica postawiła na swoim i wniosek Magistratu referowała. Jednoizbowe mieszkania ludzi pracy, obarczonych liczną rodziną, mocen jest Magistrat zwolnić od podatku według własnego widzimisie. Przed Magistratem otwiera się pole do agitacji chęjskiej.

Podatek wyrównawczy wynosi 8-krotny podatek wrześnieowy od mieszkań i 10-krotny od lokali handlowych.

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskami PPS. i Bundu w sprawie drożyzny.

Dla uzasadnienia wniosku P. P. S. zabrał głos wice-przewodniczący R. M. tow. Szpotkański, który punkt po punkcie argumentował wysunięte postulaty, ostrzegając Radę M. przed rozgoryczeniem i jego następstwami, jakie szalejąca drożyzna wywołać może wśród szerokiej mas społecznej.

Ze strony humorystycznej zagadnienie drożyzny potraktował przedstawiciel Koła Narodowego r. Wilczyński. Zahaczwszy o sprawę strajku, mówca wywodzi swoje zakońzył zupełnie niespodziewanie. Dla zwalczania drożyzny r. Wilczyński wysuwa dwa wnioski: Rada M. wzywa Magistrat do wyasygnowania skromnego funduszu na koszty leczenia motorniczego i posterunkowego, którzy pokaleczeni zostali na Woli podczas wybuchu petardy. Rada M. wyraża powyższym dwóm osobom uznanie.

Ten „sposób” rozwiązania zagadnienia drożyzny zaskoczył nawet niektórych prawicowych radnych. Niezaskoczonym był przez P. P. S. Miel., który wbrew przyjętemu zwyczajowi i wbrew elementarnym pojęciom o parlamentarystyce wnioski r. Wilczyńskiego poddał pod głosowanie.

Rad. Kirszbraun również domagał się zakazu wywozu oraz cofnięcia pozwoleń już wydanych. Pożatem wniosł o cofnięcie przez Sejm słynnego lex Pluta, pozwalającego producentom wiejskim bezkarnie paskować.

Po przemówieniu dra Zawadzkiego, który wbrew temu co mówił przed rokiem, uważa, że u nas drożyzny wcale niema, zbijał twierdzenia prawicowych mówców rr. Alter i Piłacki.

Większością głosów uchwalono: zakaz wywozu; obostrzenia ochrony granic z udziałem organizacji obywatelskich i karanie spekulantów. Inne wnioski nie uzyskały aprobaty większości R. M.

Ruch robotniczy z życia partji

„Socjalizm a komunizm”. W niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy Marymont, Libawska, dom Mroczkowskiego, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt na t. „Socjalizm a komunizm”.

Dzielnica Nowe Bródno.

W lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, w wtorki o godz. 5 po poł. tow. S. Kowalew wygłosi następujące odczyty: 13. XI. Socjalizm naukowy. 20. XI. Socjalizm a komunizm. 27. XI. Historia Socjalizmu w Polsce. 4. XII. Społeczna polityka Socjalizmu.

Dzielnica Grochowska.

W lokalu dzielnicy, Kobielska 15, tow. Kowalew w piątek, dn. 9, 16, 23, 30 b. m. wygłosi kolejno odczyty na te same tematy, co na Nowem Bródnie.

Ruch zawodowy

Związek pracowników krawieckich.

W niedzielę, dn. 11 b. m. o godz. 11-ej rano w sali Uniwersytetu Ludowego odbędzie się walne zebranie wszystkich pracowników krawieckich i pokrewnych zawodów. Na porządku dziennym między innymi: Sprawa połączenia się ze Zw. Zaw. robotników przemysłu odzieżowego i wybór Zarządu.

Baczność cukiernicy. Zarząd Zw. Zaw. prac. przem. cukierniczego w Polsce, Warszawa, Zielna 41, zwołuje na dzień 12 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie przedwyborcze a na dzień 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. zebranie sprawozdawcze i wyborcze. Zebrania bez względu na ilość przybyłych będą prawomocne.

Ruch kult.-oświatowy.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z nast. ofiar: Zebrane za pośrednictwem posła Arciszewskiego od J. K. O. marek 250.000. Zamiast kwiatów na grób s. p. Batogowskiego od Jurkiewiczów 700.000 mk. Od Związku Sp. Sp 650.000 mk. Od stow b. więźniów politycznych 200.000 mk. Za pośrednictwem Wersdeckiego 2.000.000 mk.

NA RATY

i za gotówkę
na bardzo dogodnych warunkach
wykwintne Okrycia damskie, kostjomy, palta pluszowe oraz ubiory męskie
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

CYRK WARSZAWSKI.
St. Mroczkowski
ul. ORDYNACKA.

Dziś: 8 m. 15 w.

3-ci program sezonu „Złota Serja”
wielkich atrakcji nowości.

Sztuka! Humor! Smiech!

Dr. JAN ALAPIN Królewska № 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemocz płciowa. Do 2 pp. 5-7½ w.

„914” Dr. KORABIEWICZ
Wenerolog z Petersb. Prakt. 32 lat. Szank. Trypp. Syfilis. Wlewan. przystępne dla niezamożn. TEL. 131-37. II. Świat 21 i Freta 35. Przyjm. 11-2 i 5-8 g. w.

Wszystkim Na Rozplaty

okrycia damskie, ubiory męskie i dziecięce, po cenach konkurencyjno-gotówkowych. Solidna i wykwintna robota. Materiały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

Wytwórnia
J. MIŃSKI
TWARDA 6 m. 49. Tel. 194-79.
na I piętrze.

NA DOGODNYCH WARUNKACH

Sprzedaż towarów Manufakturnych i jedwabnych jako to:

Materiały ubraniowe męskie i damskie. Veloury, zamsze, gabardyny, wełny, szewioty, bostony, flory, adamaszki. Tricotina we wszystkich kolorach. Chustki jesiennie i zimowe. Kapy i obrusy.

Białe towary.
H. ROCHMAN Ogrodowa 4 m. 7.
Telefon 409-45.

Ubiory męskie
Okrycia damskie
najprzedniejsze gatunki
wykwintna robota
Solidne dodatki
NA RATY
CENY GOTÓWKOWE
Najdogodniejsza warunki
„SZYK” Długa 23
wejście frontem i bramą.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 1.795.000
Franki francuskie 101.000
Belgia 86.600
Berlin 0.00001
Londyn 7.925.000
Praga 51.950
Szwajcaria 319.000
Wiedeń 25.00
Włochy 79.500

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11.0°, najniższa 4.0°; w Zakopanem rano śnieg, temperatura 1°, maximum 12°, minimum 1°, opad 18 mm

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: mgła (lub drobne deszcze, miejscami przejściowe wyogrodzenie się, chłodniej (do przymrozków włącznie), wiatry z kierunków zmieniających.

Nabiał. 10-go listopada odbędzie się posiedzenie komisji rzeczoznawców w celu omówienia całego szeregu spraw związanych z handlem nabiałem.

Rewizje w restauracjach. Onegdaj oddział walki z lichwą przy Kom. Rządu zarządził przeprowadzenie rewizji w warszawskich restauracjach, z tego powodu, że związek restauratorów samowolnie podniósł cenę urzędowych obiadów, porcji dyżurnych i kolacji, pomimo oświadczenia prezesa związku restauratorów, że ceny na obiady nie zostaną podwyższone bez wiedzy i zgody Kom. Rządu. Wczorajsza rewizja wydała bardzo obciążające wyniki dla restauratorów. Spisano szereg protokołów Represje będą zastosowane. W zwią-

Na Raty i za gotówkę
Tantlo i elegancko może się każdy ubierać w pracowni
Ubiorów męskich i damskich
L. SOBOL i S-ka
Warszawa, LESZNO 73, TEL. 223-42
Filja („Magazyn Paryski”) CHŁODNA 36.
UWAGA: Wielki wybór materiałów angielskich, krajowych i futra.
Przyjmuje się również zamówienia z materiałów powierzonych oraz roboty kuśnierskie.

Długa 19. NA RATY Długa 19.
Garderobę męską: ubiory marynarkowe, żakietowe, smoki-gowe, sportowe, PALTA jesienne, zimowe i futra.
Okrycia damskie: sukienne, kowerkotowe i pluszowe oraz kostjomy. Ubiory dziecięce w dużym wyborze z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych
gotowe i na zamówienia poleca
firma „Centropolonia” Długa 19. Telefon 503-83.
Wykończenie pierwszorzędne. Pracownia na miejscu.

Ceny gotówkowe.

Egzyst. od r. 1882

ku z tym informują nas, że obowiązująca jeszcze cena obiadów urzędowych wynosi 60.000 mk., danie mięsne — 40.000 mk., całodzienne dyżurne danie i kolacja po 65.000 mk.

O pomoc dla ofiar katastrofy na Redenie, Komitet niesienia pomocy sierotom katastrofy na kopalni Reden nadesłał nam odezwę, w której stwierdza, że obowiązek zabezpieczenia bytu starszych członków rodzin po zabitych górnikach, spoczywa na Zarządzie kopalni Reden, oświadcza, że sam zajmie się wychowaniem i wykształceniem dzieci po nich. Ponieważ na ten cel potrzebne będą duże i stale płynące ofiary, Komitet apeluje do społeczeństwa o pomoc. Ofiary składać należy w P. K. O. Nr. 101-183.

Tydzień Akademika dobiega końca, wobec tego przypominamy, że ofiary składać można w siedzibie Centrali Akademickiej Bratnich Pomocy, ul. Kopernika 41.

WYPADKI

Zamach samobójczy w komisariacie. Do dyrekcji celnej przy ul. Miodowej Nr. 3, przyszedł podchmielony Władysław Majewski, b. strażnik celny, zamieszkały w Sosnowcu. Ponieważ Majewski zaczął awanturować się, skarżąc się na niesłuszne jakoby usunięcie go z posady, przeto kierownik biura polecił usunąć go przez policję. W czasie, gdy dyżurny przodownik zajęty był sprawdzaniem dokumentów zatrzymanego, wtedy ten szybko wyjął buteleczkę i napił się jodyny. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Ducha.

Zagadkowy zgon. W domu Nr. 41 przy ulicy Wilczej zachorowała nagle z niewiadomej przyczyny 47-letnia Eugenia Ziolkiewiczowa z Radomia. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

Wcześniej zaczynają. W domu Nr. 6 przy ul. Przechodniej stróż domu ujął na gorącym uczynku kradzieży przyrządów i przewodników elektrycznych z klatki schodowej 16-letniego Józka Turubina i 17-letniego Abrahama Majnsztajna. Pierwszy już przed dwoma tygodniami był raz ujęty na tego samego rodzaju kradzieży. Decyzją sędziego śledczego 9 okręgu Turubina i Majnsztajna osadzono w więzieniu przy ul. Długiej.

Kradzieże. Z mieszkania Rojzy Pomperowej przy ul. Muranowskiej Nr. 84 skradziono 16 sztuk ubrań, bielizny, obuwia i inne rzeczy ogólnej wartości 200 milionów mk.

Z mieszkania Moszka Sokoła przy ul. Nowiniarskiej Nr. 14 skradziono ubrania męskie i tytuł ogólnej wartości 200 milionów mk.

**LINOLEUM
POKRYCIA MEBLOWE**

Hurtownia ceratowa firmy Samuel Lis w Warszawie, Nalewki 13 (tel. 256-78, 260-22) otrzymała większy transport linoleum do wykładania lokali, dywanów, chodników, chodników kokosowych i różnego rodzaju pokryć meblowych dla tapicerów.

Z sądów.

Proces o zabójstwo Hordliczkowej.

W onegdajszym i wczorajszym przewodzie sądowym, w tej, bądź co bądź, rozgłosnej sprawie powtarzają się jednakowe motywy, lecz dotychczas nie objaśniły one przyczyny zabójstwa w jaki taki zrozumiały sposób.

Oskarżony, w którego zgasyłych skośnych oczach i zmieszanej twarzy żadnego nie znać wzruszenia, wciąż milczy — niczem jeszcze na pomoc sprawiedliwości nie przyszedł. Przyznał się tylko do czynu, nie dając żadnych bliższych wyjaśnień co do pobudek jego. Świadczenie mniej lub więcej dobitnie malują warunki, wśród których rozpadło się szczęście rodzinne Hordliczków. Ojciec oskarżonego Kazimierz Hordliczka, despotyczny i w najwyższym stopniu arbitralny; żona Eugenia, która zdaje się nie umiała utrzymać w me-

zu pewności, że nie straciła prawa do jego szacunku i miłości; dzieci, wystraszone i milczące, przez matkę źle do ojca usposobione, przez samego ojca i jego postępowanie zniechęcone. — w walce między rodzicami stają po stronie matki.

Widać to z zeznań siostry oskarżonego p. Jabłońskiej; z zeznań p. Jabłońskiego, szwagra oskarżonego Hordliczki (prezydenta miasta) i innych świadków.

Podczas wczorajszego posiedzenia przewijała się, niby nic czerwona, próba moralnego dobijania ofiary, przez rzucanie jej do grobu różnych zarzutów natury moralnej, lecz zdaje się, zupełnie nadaremne były wysiłki w tym względzie, głównie ze strony p. Laury Hordliczkowej.

Również zdają się być nadaremne wysiłki ze strony pp. ekspertów-lekarzy w kierunku ustalenia zmniejszonej poczytalności oskarżonego Stefana Hordliczki w chwili dokonania zbrodni.

Sam szwagier jego, p. Jabłoński, stwierdza, że jakkolwiek Stefan H., znalazłszy się po zabójstwie w komisariacie, trząsał się i płakał, lecz był zupełnie przytomny i zrozumiał dobrze pytanie p. Jabłońskiego: „Stefanie, cożeś ty uczynił?”

Świadczenie w osobach adwokatów Szczepańskiego, Dworzaczka, Ręczlerskiego i Eberhardta charakteryzują stosunki jakie panowały w domu Hordliczków. Przeważnie fakty — znane już z aktu oskarżenia.

Dziś dalszy ciąg rozpraw. Sprawa potrwa jeszcze dni kilka, a o jej wyniku podamy w czasie właściwym.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin”.

W niedzielę o godz. 3-ej po poł. „Straszny dwór”, wieczorem balet L. Rogowskiego „Bajka”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Ruczerz powitruza”.

Teatr Letni. Codziennie „Dzwonek alarmowy”.
Teatr Reduta. Dziś i jutro „Nowy Don Kiszot, czyli sto szaleństw”.

W niedzielę po cenach do połowy znizowanych „Ponad śnieg”. Wiecz. „Nowy Don Kiszot”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wiera Mircewa”.

W niedzielę po poł. o godz. 3-ej po cenach znizowanych „Sen nocy letniej”.

Teatr Mały. Dziś premiera kom. Luigi Pirandello „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora”.

W niedzielę po południu o godz. 4 po cenach znizowanych „Świt, dzień i noc”. Wieczorem powtórzenie premiery.

Teatr Komedja. Codziennie „Bęben”.
W niedzielę o godz. 4 po cenach znizowanych „Szkoła kokot”.

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka”.
Operetka „Wodewil”. Codziennie „Madame Pompadour”.

Teatr im. Fredry. Dziś „Gwałtu, co się dzieje”.
Teatr Praski codziennie „Kfól filmu”.

Teatr „Qui pro Quo”. Codziennie doskonały program „Wykiwali djabia”.

Teatr „Stańczyk”. Codziennie program 34-ty „3 po 3”, oraz aktówka „Samuel Pech”.

W niedzielę pierwsza popołudniówka o godz. 5-ej po cenach znizowanych i 9 m. 15 wiec

Z TEATRÓW ŚWIETLYNYCH.

Rococo — Płonące serca — 3-cia serja Hrabiny Paryża.

Pierwsza serja Hrabiny Paryża wywołała prawdziwą sensację wśród miłośników kina — druga dała pewne rozczarowanie (boć po świetnym początku każdy spodziewał się równie świetnego dalszego ciągu) a trzecia i przedostatnia jest zbliżona raczej do drugiej.

Autor, który z całą subtelnnością i dowcipem zawiązał nic intrygi, stracił widać cały swój zapał przy tworzeniu pierwszej części filmu, na drugi bowiem dał już znacznie mniej oryginalności i temperamentu a do tworzenia trzeciej części przystąpił jedynie z dużym zapasem sentymentalizmu.

Podobno niema na świecie nic doskonałego. Wobec tego można i Hrabinie Paryża wiele rzeczy wybaczyć i z pewnym zainteresowaniem śledzić dzieje bohaterów, do których bądź co bądź widz zdążył się już przyzwyczaić... i przywiązać.

I tu jeszcze w 3-ej części dramatu — nie rozwiązuje się zagadka, kto był zabójcą hrabiego Moreau — i tu cierpi biedna Hrabina Paryża, truje

się smartwieniami uroczy Rabatin, szaleje lekko-myślna Lucja, a pięści zaciska apasz Jannings. Co spowodowało śmierć nieszczęsnego hrabiego, mamy nadzieję wyjaśni nam dopiero część czwarta, która w najbliższym czasie zawita do Warszawy.

Jedno przyznać należy: dobra gra artystów jest niewątpliwie jednym z najważniejszych warunków powodzenia obrazu — a ten warunek Hrabina Paryża posiada bezwątpienia. Mia May, Jannings, Gajdarow i Glesner grają wprost koncertowo i choćby dla ujrzenia ich warto iść do Rococo. Zwłaszcza Jannings jest niezrównany, a jego dziecięce dobre oczy w zestawieniu z groźnymi minami są nieraz wprost wzruszające.

Na specjalną pochwałę zasługuje ilustracja muzyczna, którą przygotowano z całą starannością.

POKWITOWANIA.

Na rodziny po poległych robotnikach podczas ostatnich zafaj.

Zebrane na konferencji P. O. W. dn. 7.XI 1923 r w Tow. Higienicznym 2.248.000 mk. Sprzedawczyń gazet 500.000 mk. Od grupy pracowników Wydz. Drogowego Warsz. Dyr. P. K. P. 1.000.000 mk. Pracownicy Z. B. 4.600.000 mk. K. Młynarski 100.000 mk. Stanisław Posner 1.000.000 mk.

Na rodzinę ofiary zamachu w O. K. R.
A. S. 5.000.000 mk. Józef Bloch 5.000.000 mk.
Z. Morawski 125.000 mk. Tow. Boski 72.000 mk.
J. Rawicki 50.000 mk. Kalfis 250.000 mk.

Na remont lokalu O. K. R.
Z. Morawski 125.000 mk. J. Rawicki 50.000 mk.

Na „Reden”
Janina Kowalska 100.000 mk.
Na ofiary wybuchu w Cytadeli
W. N. 100.000 mk.

Na „Linotyp”.
B. Limanowski 100.000 mk. M. Sukurski-Mościtucon 30.530 mk.

Na T. U. R.
B. Limanowski 150.000 mk.

**Potrzebni dzielni
Slusarze
narzędziowi i maszynowi, oraz
Tokarze**
do fabryki precyzyjno-mechanicznej. Ewentl. mieszkanie, 3/4 ziemi zapewnione. Tamże potrzebny
Werkmistrz stolarski
obznajmiony w budowie mebli. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw do biura ogłoszeń „Par” — Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8, pod Nr. 45, 68.

Fabryka djamentów
rznienia szkła i do toczenia tarcz szmerglowych. H. SZEFTEL. Warszawa, Graniczna 16.

Wielki wybór. **UWAGA!** Wyroby własne.

Ubiórów dzieciennych męskich i damskich
I. LESZNO, S-to Jerska 24, telef. 196-26,
gdzie można nabyć wszelkie okrycia na nader dogodnych warunkach.
Kredytu udzielamy wszystkim bez wyjątku.
Dla p.p. robotników specjalny rabat.

Gurt. Wyroby własne. Detal.

Na dogodnych warunkach
ubioru męskie, dzieciennych i okrycia damskie oraz towary tekstylne
D. Boćko, Elektoralna 45, tel. 511-45.

Każda Kobieta,
dbająca o zdrowie swoje i swych dzieci,
musi mieć u siebie w domu i dokładnie poznać nowo-wydaną książkę p. t.
„Lekarka Domowa”
Złota Księga Kobięcą.
Książka ta, opracowana przez Dr. med. J. Springer, praktyczną lekarke, aprobowaną w Szwajcarii i Niemczech, zawiera 840 stron z 936 ilustracjami oryginalnymi, 32 tablicami i dodatkami kolorowymi.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w Polsce, oraz na całym świecie.
Skład Główny: G. DORN,
Warszawa, Poczta Główną, skrzynka 220.

Na raty obrączki, zegarki, wszelka biżuterja i platery w wielkim wyborze.
UWAGA: Na miejscu pracownia zegarmistrzowsko-jubilerska
A. Wasserman i S. Zylberberg 14, Chłodna Nr. 14.

Na raty! Na dogodnych warunkach
Paltó damskie zimowe zamszowe i jesienne
Ubiory męskie, paltó, jesionki i dzieciane
Suknie z trykot. Koldry watowe
Furanki Kapy pikowe i obrusy
Chustki jesienne i zimowe
HOŻA 7 m. 47.

NA RATY i za gotówkę
Okrycia, kostjomy damskie, ublory i jesionki męskie.
ZŁOTA 16 m. 29.

Dr. J. EHRENKREUTZ lek. asyst. szpit. św. Łazarza, chor. skór., wener., bad. krwi od 1-3 i 7^{1/2}-8^{1/2} w. Leszno 47, tel. 250-02.
Dr. KATZ b. lek. kl. parysk. wener. skór., niemiec plac. Zielna II, do 1, 4-7.
Dr. med. Zofja Rostkowska chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Chłodna Nr. 26, tel. 99-29, od 3-5.
Dr. med. Dubrowicz b. lekarz klin. wiedeń. Wspólna 52, tel. 141-05. Chor. wener. skóry i kosmetyka, do 10 r. 15-7.

Czytajcie „Księgę pamiątkową PPS!”
Potrzebny majster, siła pierwszorzędna, na wszelkie roboty frezarskie, heblarskie i bardzo dokładne narzędziowe, ślusarskie (wykończenie narzędzi, sznyty i t. p.) Oferty, odpisy świadectw pod „Narzędziownia” do „Reklamy Polskiej” Jasna 10.

OGŁOSZENIA DROBNE.
Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.
Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.
„Pomoc Prawna” przyjmuje sprawy karne, komorniane, rozwodowe, podatkowe, usynowienia Prośby, apelacje. Biednym darmo. Od 5-8. Krakowskie-Przedmieście 85-4.
Płyty zgrane polamane kupuje lub zamienia na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuje się również do reparacji wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.
Potrzebni wykwalifikowani frezarze na roboty maszynowe i narzędziowe. Oferty i odpisy świadectw pod „Ruch” do „Reklamy Polskiej” Jasna 10.
300 paltó jesiennych i zimowych oraz 500 garniturów marynarkowych wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, kożuszków, futer gotowych i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. Sipowski i Majewski, Chmielna 49, II p., front. (Narożny dom przy dworcu głównym).